

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—  
Na prowincji „ „ 6.—  
**Ceny ogłoszeń:**  
Za wiersz petiowy lub jego  
miejsce Mk. 1,20  
Za ogłoszenia drobne 15 t. za wiersz  
Za zmianę adresu pobiera się 50 t.

**Redakcja i Administracja**  
Warecka 7.



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje  
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja  
nie odpowiada.

**Telefon 120-13.**

**Numer pojedynczy 20 fen.**

## Ewolucja stosunku koalicji wobec Rosji.

Pisaaliśmy niejednokrotnie, że po zawarciu pokoju wersalskiego, najważniejszym zagadnieniem polityki wszechświatowej stała się przyszłość Rosji. Zagadnienie to łatwo dałoby się rozwiązać, gdyby te czynniki, na które koalicja pokładała wszystkie swe nadzieje, nie zawiodły. Tymczasem, zaledwie nastąpiło uroczyste uznanie Kołczaka, gdy jednocześnie bolszewicy zadali mu klęskę, której dotychczas nie udało mu się naprawić. Armia Kołczaka, licząca do 150 tys. żołnierza, o której pewien Francuz wyraził się, że jedna dywizja polska mogła by ją pobić na głowę, nie ma wcale widoków osiągnięcia jakiegokolwiek sukcesu nad bolszewikami. Denikin dziś zwycięża, jutro się cofa, w każdym razie o zdecydowanym zwycięstwie na razie niema mowy.

To jest jedna strona faktycznego stanu rzeczy, z którym realny polityk liczyć się musi. A takimi politykami są w pierwszym rzędzie Anglicy. Druga strona przedstawia się tak: robotnicy angielscy niedwuznacznie dali do zrozumienia, że nie chcą, aby bracia ich pozostali w Rosji i bili się o podźwignięcie reakcji rosyjskiej na nogi. Postawa robotników angielskich, która znalazła wyraz dobitny na ostatnim zjeździe Partii Pracy, w połączeniu z położeniem militarnym zdecydowała o polityce angielskiej względem Rosji w najnowszej swej fazie.

Oto na posiedzeniu parlamentu angielskiego z dnia 30 lipca, p. Churchill, minister wojny i jeden z najskrajniejszych zwolenników interwencji w Rosji, musiał przyznać, że dotychczasowa polityka angielska doznała całkowitej klęski. Akcja w Archangielsku nie udała się, zamierzona połączenie z wojskami Kołczaka spłynęło na niczem, formacje ochotnicze, utworzone z Rosjan przez Anglików buntują się. Cóż czynić? Duma angielska sprężynę z interesem nakazała dalej walczyć i raczej potroić wysiłki, aniżeli zrezygnować ze swych planów. Ale... Ambicji Churchilla przeciwstawia się wola robotników angielskich. Smętnym głosem oświadczył on: „Nie mogę opędzić się uczuciom strachu wobec niebezpieczeństwa wrogiej Rosji i żadnych rewanżu Niemiec, patrząc na oba te państwa z tego punktu widzenia, że nieszczęścia ich wypływały w znacznej mierze stąd, że były podzielone, i że los ich polepszy się, skoro złączą się znowu!... A mimo wszystko musiał przyznać, że Archangielsk będzie ewakuowany przez wojska angielskie... I to pod presją mas robotniczych.

„Dotychczas byliśmy zajęci w Rosji północną. Wycofamy się stamtąd. Wycofamy również wojsko swe z Kaukazu, wycofamy dwa bataliony nasze z Syberji. Za kilka miesięcy nie będzie w Rosji ani jednego oficera lub żołnierza angielskiego“. Oto słowa Churchilla, powitane okrzykami zadowolenia w Izbie. Czem więc Anglia zastąpi pomoc wojskową dotychczasową? Okazywać będzie pomoc materialną tym stronom południowej Rosji, które „uwolnione“ zostały przez Denikina i podtrzymać będzie małe państwa położone wzdłuż Baltyku. Tyle Churchill.

Lord Robert Cecil na tymże posiedzeniu parlamentu inny przedłożył projekt: Oto należy położyć kres wojnom wewnętrznym Rosji. Każda ze stron powinna zachować terytorium, nad którym panuje obecnie, aż do chwili, gdy kraj cały zdola wyleczyć się z nieszczęść i cierpień trapiących go. Jeżeli którakolwiek ze stron nie chciała się trzymać granic obecnych, należałoby użyć wszelkich środków natury e-

konomicznej, by zmusić ją do uszanowania decyzji powyższej. Innymi słowy, Cecil wraca do myśli, która przyświecała koalicji, gdy proponowała ugodę na Wyspie Książęcej, nadając jej tym razem formę obowiązującą. O propozycji tej Churchill nie mówił, prasa jednak francuska zaznacza, że projekt Cecila jest niewykonalny i nie wytrzymuje krytyki ze strony „prawnej“, albowiem stawia na równi bolszewików z „patryotami“ rosyjskimi i milcząc zgadzając się na fakty dokonane, krzywdzi tych, co pokładali całą nadzieję na koalicję.

Widzimy więc, jak z biegiem wypadków koalicja zmuszona była zmienić front swój wobec Rosji i bolszewików. Uznanie Kołczaka żadnym nie pochnęło za sobą skutków faktycznych, ponieważ położenie Kołczaka pogorszyło się, a koalicja, w tym wypadku dusza tejże — Anglia, zagrożona w swem wnętrzu niepokojami robotniczymi, musiała się wycofać z tej afery.

Zdawałoby się, że polityka kołczakowska zbankrutowała zupełnie, lecz nie... oto bowiem chwytają się reakcyoniści ostatniej nadziei, a mianowicie zbawienia ze strony Stanów Zjednoczonych. Tym razem nikt inny, tylko Wilson ma iść na rękę imperialistom. Oświadczył on w senacie, że wojska amerykańskie pozostaną dla ochrony Transsiberji, a delegacji czesko-słowackiej oznajmił, że ambasador amerykański udał się do Omska, by tam „działać“. Oświadczenie to „Temps“ wita z zachwytem, wieszcząc mu jego stanowczość i daru przewidywania, ponieważ „koalicja nie może się wyrzec Rosji, nie narażając na szwank zwycięstwa, osiągniętego w wojnie“.

Słaba to pociecha. Przykład robotników angielskich podziela prędzej czy później zaradziwie i na inne państwa, przymem oświadczenie Wilsona jest dość ogólnikowe i nie pozwala na wyciągnięcie zbyt daleko idących wniosków.

Znamienna ta ewolucja w stanowisku koalicji wobec Rosji ma doniosłe znaczenie przedewszystkiem dla nas. Wykazuje ona niezbicie, że koalicja, chcąc zwalczać bolszewizm, posilkowała się może wyłącznie „małymi“ narodami, t. j. m. in. i Polakami. Ponieważ zaś Polska najmniejszego nie ma interesu wyciągać kasztanów z ognia dla imperialistów koalicyjnych, więc trzeba by wyperswadować im, że pomoc w Polsce znajdą jedynie w redakcjach endeckich.

Projekt Cecila dowodzi, jak niepewną i wahającą się jest polityka koalicji wobec bolszewizmu. Wobec tego niema żadnej racji żądanie, aby Polska oglądała się ślepo za tem, co robi koalicja i nie podjęła własnej inicjatywy w celu zakończenia wojny. To, co jutro może zrobić koalicja w swoim interesie, może i powinna Polska zrobić na własną rękę dziś, jeżeli interesy nasze tego wymagają. A w interesie Polski jest natychmiastowe zakończenie zabójczej wojny. Już „Gazeta Warszawska“ czuje Denikina w pobliżu granic naszych, już poucza czytelników swych, aby ćwiczyli się w zginaniu karku przed satrapą carskim, już przewrót na Węgrzech napawa reakcję przedsmakiem tęsknie oczekiwanego przez nią powrotu „dobrych starych czasów“. Już wielką „wiosnę“ kontrewolucji wszechświatowej...

Ale czego dokonali robotnicy angielscy w stosunku do swego rządu, tego potrafią dokonać robotnicy polscy w stosunku do naszego rządu i naszej rodzimej reakcji.

J. M. B.

## Od Beli Kuhna --- do Józefa Habsburga

W niespełna tydzień po upadku Beli Kuhna, dziedzictwo po „dyktaturze“ proletariatu objął... Józef Habsburg. I już nie tyle zadziwia sam fakt, ile okoliczności, które mu towarzyszyły; socjalistyczny rząd Peidla po 10-ciu minutowych naradach bez oporu podaje się do dymisji, wszystkie zarządzenia byłego rządu komunistycznego od ręki zostają zniesione, ludność pokornie przyjmuje wszelkie „ukazy“ intruzów rumuńskich. Czyż trzeba lepszego dowodu, że gmach „dyktatury“ budowany był na piasku, że 4-miesięczne rządy komunistyczne oprócz rewolucyjnych dekretów żadnego po sobie nie zostawiły śladu, że w chwili krytycznej, w chwili niebezpieczeństwa nikt nie żałował ustępujących dyktatorów i nie chciał stanąć w ich obronie? A nieobliczalne zło popełnione przez komunistów przejdzie w spadku na socjalistów, którzy będą musieli odrabiać grzechy swych poprzedników i powetować ciężkie ich błędy.

I czy mogło być inaczej? Czy w kraju o olbrzymiej większości włościańskiej i b. słabym przemysle, kraju wyczerpanym przez wojnę i dotkniętym klęską wojenną mogła być mowa o zaprowadzeniu ustroju, którego przesłanką niezbędną jest najwyższy rozkwit warsztatów pracy ludzkiej, jakoteż świadomość swej roli społecznej u pracowników tych warsztatów?

Zapadła się więc w nicosć próba, oparta na dobrej bezwzględnej woli i jaknajlepszych zamiarach, z pominięciem jednak najelementarniejszych zasad polityki socjalistycznej i zdrowego sensu. Dyktatura anarchji w myślach i czynach musiała doprowadzić do katastrofy i... rehabilitacji Habsburga.

Głęboko życiowa nauka Hegla o dialektyce dziejowej znowu świeci tryumf.

Jakimi kierowali się motywami przedstawiciele koalicji, odbudowując monarchję na Węgrzech, trudno na razie odgadnąć. Jeszcze trudniej zrozumieć, dlaczego wybór padł na Habsburga, a więc na nazwisko współwinnych w rozpętaniu wojny światowej. Czy nie odgrywa roli wyraźna chęć połączenia Węgier z Austrią niemiecką, aby w ten sposób odwrócić Niemców austriackich od ciężania ku Niemcom, a zarazem utrzeć zbyt czerwone rządy austriackie?

Likwidacja rządów komunistycznych od-

bywa się z szybkością, z jaką aktor przebiera się w międzyakcie sztuki. Dowodzi to, że żadna klasa społeczna nie korzystała z „dobro-dziejstw“ dyktatury, lecz dowodzi zarazem, że z bezwładu obecnego skorzystają przedewszystkiem ci, co jak kruki czyhały na moment odpowiedni, by teraz z całą pasją rzucić się na żerowisko kontrewolucyjne i srożej się pomścić za doznane „krzywdy“ i poniżenie.

Magnateria madziarska, która bodaj, że bardziej przesiąkła zgnilizną i korupcją aniżeli arystokracja polska, zjechała się już do kochanej ojczyzny, by przywrócić „prawo własności“, by zaprowadzić kontrewolucyjny ład i porządek! I dużo zapewne wody upłynie, zanim rozszalała reakcja pod naporem elementów demokratycznych opamięta się i poskromi swe drapieżne instynkty.

Przykład Węgier jest groźną przestroga dla wszystkich państw sąsiednich. Depesze donoszą, że bolszewicy zerwali z Belą Kuhnem na wiadomość o przedwczesnym jakoby rozpoczęciu przezeń ofensywy przeciw Rumunom. Świadczyłoby to, że planowane było wystąpienie wspólne na większą skalę. Klęska Kuhna pokrzyżowała te plany, a zarazem pozostawiła Rosję własnemu losowi. Nie można przeprowadzać analogii między Rosją a Węgrami i lekkomyślnie stąd wysnuwać wnioski. Rosja to nie Węgry, jak Bela Kuhn nie był Leninem. Ale tym niemniej położenie Rosji niezwykłe się pogorszyło. Klęska moralna podziela deprawującą na bolszewików, a pobudziła reakcję wśród koalicji do tym większych wysiłków. Kto wie, czy nawet próby Lenina w kierunku pogodzenia się z socjalistami i utworzenia wspólnego rządu, nie poczytywano by obecnie za słabość z jego strony i nie potraktowano, jak rząd Peidla w Budapeszcie! Kto wie, czy los Rosji nie rozstrzygnie się wobec tego z koniecznością na placu boju, w krwawym zmaganiu się rewolucji z kontrewolucją!

Wobec tej sytuacji Polska podwoi i potroji musi ostrożność, by nie zostać łupem imperializmu koalicyjnego - kołczakowskiego, trzy-mającego, zapewne, w zanadrzu jakiegoś moskiewskiego Habsburga, którego zadaniem byłoby połączyć w jednym uścisku (i uścisku) braci słowiańskich od Pellaży po Władywoostok.

(i. m. b.).

## Ratyfikowany przez nas Traktat, Liga Narodów a 8-o godzinny dzień pracy.

Wiekopomne dekryty Moraczewskiego, jak w prasie, tak i w obozach reakcyjnych spotykały się, jak i obecnie się spotykają, z taką dziką opozycją, z jaką spotkała się w swoim czasie konstytucja 3-go maja. Różnica zachodzi może ta, że reformy z 3-go maja pozostały niestety na papierze, zaś reformy Moraczewskiego są zrealizowane i cała furja reakcji skierowana jest na obalenie ich.

Ostatnio zaczęła się naganka na dekret o 8-godzinny dzień pracy, a to wobec tego, że po ferjach Sejm będzie musiał zająć się tą sprawą. Prasa reakcyjna przygotowuje grunt i już, jak donosiliśmy, upiekła bajkę, że Niemcy ustalili 9-o godzinny dzień. Konkluzja: jakżeż my, żebracy, moglibyśmy uchylać krótszy dzień!

Możemy tych obskurantów uspokoić i przypomnieć, że od chwili podpisania Traktatu pokojowego należymy do Ligi Narodów, której członków obowiązują ustawy tegoż Traktatu. Zajrzyjcie więc, panowie, do części XIII, zatytułowanej „Praca“. Znajdziecie tam 40 artykułów, niby „przykazania“, obowiązujących t. zw. Konferencję, której powierzona zostaje opieka nad dziedziną pracy w krajach, należących do Ligi Narodów.

Konferencja ta jest wynikiem dążenia, aby zawarty pokój był „zbudowany na zasadach sprawiedliwości społecznej“; tymczasem wielka liczba ludzi „cierpi nędzę i niedostatek, co rodzi niezadowolenie, zagrażające pokojowi i

harmonii powszechnej“. „Poprawienie tych warunków jest rzeczą pilną, o ile dotyczy u-normowania godzin pracy, ustalenia maksymalnej długości roboczego dnia i tygodnia, najmu siły roboczej, walki z bezrobociem“. Wreszcie we wstępie czytamy: „nieuwzględnienie przez któryś z narodów istotnie ludzkich warunków pracy stanowi przeszkodę dla wysiłków innych narodów, pragnących polepszenia losu robotników w ich własnych krajach“, więc Traktat ustala konferencję wyżej wspomnianą, ustala jej skład, zaś w art. 424 głosi: „pierwsze posiedzenie konferencji odbędzie się w październiku r. 1919; miejsce i porządek dzienny są ustalone w dołączonym Aneksie.“

Przytaczamy go poniżej w całości:

### Aneks.

I-sze posiedzenie Konferencji Pracy 1919 r.

Miejscem zebrania się Konferencji będzie Waszyngton.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki będzie proszony o zwołanie Konferencji.

Międzynarodowy Komitet organizacyjny będzie złożony z siedmiu osób, wyznaczonych przez rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanji, Francji, Włoch, Japonji, Belgji i Szwajcarii. Komitet może, jeśli to uzna za potrzebne, zwrócić się do innych członków o delegowanie swego przedstawiciela do składu komitetu.

## Do Szanownych Czytelników i Prenumeratorów „Robotnika“.

Wobec wciąż wzmagających się kosztów robocizny i rosnącej drożyzny środków drukarskich, jesteśmy zmuszeni z dniem 15-ym b. m. podwyższyć cenę numeru w

sprzedaży detalicznej do 30 fenigów.

Prenumerata miesięczna wynosić będzie 6 marek, zaś na prowincji 7 mk. 50 t.

Żywiąmy niezłomną nadzieję, że Czytelnicy nasi chętnie poniosą ofiarę na rzecz jedyne go pisma robotniczego i umożliwią nam nadal pracować nad jego rozwojem i udoskonaleniem.



### Porządek dzienny będzie następujący:

- 1-o Zastosowanie zasady 8-o godzinnego dnia i 48-godzinnej tygodnia.
- 2-o Sprawy, dotyczące środków zapobiegawczych przeciwko brakowi pracy, oraz środków zaradczych przeciwko jego skutkom.
- 3-o Praca kobiet:
  - a) przed i po porodzie (łącznie ze sprawą pokrycia wydatków macierzyństwa);
  - b) w nocy;
  - c) przy zajęciach szkodliwych dla zdrowia.
- 4-o Praca dzieci:
  - a) wiek dopuszczenia do pracy;
  - b) praca nocka;
  - c) zajęcia szkodliwe dla zdrowia.
- 5-o Rozszerzenie i zastosowanie konwencji międzynarodowych, przyjętych w Bernie r. 1906, o zakazie nocnej pracy kobiet, zatrudnionych w przemyśle, oraz o zakazie używania fosforu białego (żółtego) w przemyśle zapalnikowym.

W dziale II omawianej części XIII tego Traktatu zaznajamiamy się z „zasadami ogólnymi“, które uznają, że warunki krajowe — klimat, obyczaje i zwyczaje, warunki ekonomiczne i t. d. — czynią trudnym osiągnięcie wszystkich postulatów ludzkości w dziedzinie pracy, jednak właśnie zasadnicze rzeczy muszą być zastosowane powszechnie, i w punkcie 4-tym art. 427 czytamy, że za szczególnie ważne i pilne uważają „Wysokie Układające się Strony“:

(4-o) przyjęcie 8-o godzinnego dnia lub 48-godzinnej tygodnia roboczego jako cel do osiągnięcia wszędzie tam, gdzie nie został on jeszcze osiągnięty.

Noblesse oblige (szlachectwo obowiązuje) panowie. Albo należymy do rodziny narodów przodujących, albo nie. Bądźmy w każdym razie wdzięczni Moraczewskiemu za to, że wydaniem swego dekretu wprowadził on nas do rodziny tych pierwszych.

Niechże zaś zabieg reakcji i fałszowanie faktów z jej strony na nie się nie zdadza i mogą nas tylko poniżyć w opinii cywilizowanego świata.

Faber.

## Niby feljeton.

Totek redivivus.

Kiedy król stworzenia, „szlachetny“ człowiek po pięciu latach usilnej pracy nad uszlachetnieniem swych kochanych bliźnich, przyszedł do przekonania, że rasa ludzka jest już w dostatecznym stopniu doskonała, przypomniał sobie swego wiernego przyjaciela, jeszcze niezupełnie szlachetnego konia i znowu zabiera się do przerwanego przez wypadki wojenne, a tak niezmienne wdzięcznej pracy udoskonalenia rasy konińskiej.

Osiągnąwszy ideał doskonałości, człowiek nie zamierza doskonałość na swój wyłączny użytek monopolizować. Jak prawdziwy król, człowiek uważa się być powołanym do uszlachetniania innych współzyczących obywateli globu ziemskiego, od największych do najmniejszych, od nosorożca do niedostrzegalnego dla oka przecinka cholerycznego.

Przez wdzięczność wszakże dla konia, który cierpliwie nosił go na grzbiecie po wszystkich polach walki, ciągnął jego jaszczyki i „grube Berty“, iba dla niego nadstawiał i gestym trzupem zaświecał pobożniaka — człowiek dzieło doskonałe zaczyna od konia.

A zatem za jakiś miesiąc będziemy mieli w Warszawie jesienne wyścigi. Wyścigi wcale znaczenia tego słowa: plaskie i z przeszkodami, ze startami i fałstartami, z dżokierami i dżokierkami, z nagrodami, trybunami i — last not least — z totalizatorem.

Za miesiąc, jak za dawnych dobrych cza-

sów, ożywi się ruch w lombardach, błonia Mokotowskie znowu staną się „turmem“, a turla zaroi się od eleganckich panów i strojnych pań w wielki dzień rozegrania nagrody „Derby“ i Cesarskiej.

— Cesarskiej?!

Uspokujcie się, panowie sportsmeni; nagrody cesarskiej wprawdzie już nie będzie, ale będą za to trzy inne: im. Kołczaka, im. Denikina i im. Judenicza.

Wogóle przewidziane są wielkie zmiany. Konie, które biegały na torach berlińskich i wiedeńskich, nie wylaczając nawet „Księcia Pana“, który w Wiedniu pierwszą otrzymał nagrodę, uważaną przez pewien odłam prasy za „narodowe zwycięstwo“ — do wyścigów nie będą dopuszczone. Będzie to z wielką szkodą dla świata sportowego, zważywszy, że konie o barwach austriackich na torach Isonzo, Piave i Tagliamento okazały się niedoścignionymi.

Dżokierów z Anglii nie sprowadzi się. Polscy literaci po pięcioletnim pobycie na wikie wydziałów aprowizacyjnych prześcignęli pod względem lekkiej wagi największe znakomitości świata dżokierskiego i w zupełności mogą ich zastąpić.

Panowie z Narodowego Komitetu paryskiego do biegów z przeszkodami dopuszczeni nie będą. Do plaskich nadają się w zupełności.

Zapowiedziany udział w wyścigach znakomitej klaczy „Irish girl“ nie dojdzie do skutku, gdyż podczas trenningu u dżokiera John Bulla okulała.

Na zwycięgę w biegu „Derby“ upatrywany jest powszechnie ogier ciężkiej wagi „Paskarz“ po „Obłudzie“ i „Zamachu“ ze stajni Narodowe - Demokratycznej.

Roman Boski.

## Ze stosunków szkolnych w Niemczech.

Jak wiadomo, rządy w Niemczech spoczywają obecnie w rękach dwóch wielkich partij: katolickiego centrum i soc.-dem. kierunku Scheidemanna. Wskutek tej koalicji sprzecznych pod wieloma względami elementów, wszystkie sprawy załatwiane są kompromisowo. Dotyczy to również reformy szkolnictwa.

Jedną z podstaw ustroju szkolnego w Niemczech cesarskich była zasada szkoły wyznaniowej. Wszystkie dzieci musiały przynajmniej uczęszczać na wykłady religijne jednego z uznanych przez państwo wyznań. Wobec tego przed i w czasie wojny toczyła się w społeczeństwie niemieckim walka w sprawie t. zw. dysydenctów. Katolickie centrum obstawało przy dotychczasowym systemie, socjaliści głosili hasło szkoły świeckiej.

Po rewolucji sfery klerykalne rozpoczęły wytyczoną agilitację za utrzymaniem religii w charakterze obowiązującego przedmiotu nauczania. Jak donosi „Temps“, w ciągu paru miesięcy zebrano sześć milionów podpisów pod żądaniem nieusuwania religii ze szkół, zaś ankietę, przeprowadzoną w Berlinie, wykazała, że z pośród rodziców 6-ciu tysięcy uczniów, tylko 200 wyraziło życzenie, aby dzieci ich nie uczęszczały na wykłady religijne.

Dzięki staraniom ministra Davida, między centrowcami i szeldemancami zawarty został kompromis: religia będzie w dalszym ciągu wykładana we wszystkich szkołach publicznych, natomiast sprawa uczęszczania dzieci na wykłady religijne pozostawiona jest uznaniu rodziców. Szkolnictwo zostaje zdemokratyzowane przez wprowadzenie t. w. szkoły powszechnej (Einheitsschule), jednakowej dla wszystkich dzieci.

J. S.

## Z cyklu:

### „Zamyślenia“.

Gdy mnie otoczy milczenie grobowe...

...Gdy mnie otoczy milczenie grobowe, Dusza, jak srebrny blask, wychodzi ze mnie, I, drżąc, naprzd podana tajemnie, W otchłani niema, wsłuchuje się mowę...

Wchłania, jak światło, Boże objawienie, Jej sens ukryty, ciemny, niewiadomy, I jej na ciszę przepetnione gromy, I czegoś lęka się niewysłowienie...

Podając ucho jej tajnym bezdźwiękom, Co mgliście Bezden Wieczności tłumacz, Coraz otchłanniej pojmuje z rozpacz, Ze ją zrozumieć może tylko męka...

Wacław Wolski.

## II nadzwyczajny Zjazd Kolejarzy w Krakowie.

Debaty nad sprawozdaniem miały charakter jawnej rozmowy i robili wrażenie próby — nieumiejętnej — ze strony prawicy, czy wypadkiem uda im się uzyskać większość przy wyborach do władz kół okręgowych (dyrekcyjnych) i Zarządu głównego.

Podajemy rezultaty wyborów do kół okręgowych (przedstawicielstw przy dyrekcjach).

Na dyrekcję warszawską zostali wybrani: Mazowiecki Józef, Stacynski Mieczysław, Lengos Aleksander, Chojnacki Stefan, Poncyłusz Jan, Jakubowski Stanisław, Puchalski Mieczysław, Tarczyński, Majewski, Biłski i Jędrzejewski, jako przedstawiciele kolei dojazdowych.

Na dyrekcję radomską: Szczawiński, Elkiert, Domański, Luczyński, Moldawa, Wojciechowski, Sielski, Szczytyka, Buczek.

Na dyrekcję stanisławowską: Kolman Władysław, Antoniewicz Antoni, Szalasny Jan, Klis Stanisław, Kolaś Józef, Zawislak W., Gombaczewski W., Kostyński K., Łopuch W.

Na dyrekcję lwowską: Lang Leopold, Szindler Andrzej, Patkiewicz Karol, Rossyan Leon, Ursini Teofil, Różanowski August, Ochędusko Eugeniusz, Stążewski Franciszek, Rutkowski August.

Na dyrekcję krakowską: Markiewicz Jan, Adamczyk Antoni, Mućek Franciszek, Kleczkowski Adam, Mullarzyński Karol, Paprocki Jan, Jamróz Stanisław, Walaś Piotr, Grylowski Stanisław i Stączek Jan.

Zaznaczyć należy, że o ile z bardzo nieznaczniemi wyjątkami od zarządów kół okręgowych Małopolski przeszli nasi towarzysze, to o tyle brak ich w przedstawicielstwach b. Kongresówki.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego rezultatów wyborów zrywa się burza oklasków; wszyscy wstają, aby przywitać wchodzącego na salę posła I. Daszyńskiego. Kiedy ustaly długotrwałe oklaski, wszedł na trybunę poseł Daszyński. Na wstępie przypomniał kolejarzom, że to on 25 lat temu wspólnie z tow. Tomczykiem, warsztatowcem Warsz. Wied., udał się do Sącza, by organizować kolejarzy, przypomniał, że nie dalej, jak 10 dni temu w Sejmie atakowano Związek, zaś kilka dni temu mówiono, że urzędnik i pracownik państwowy musi być narzędnem rządu, a nie człowiekiem i dlatego i wobec opinii publicznej długo jeszcze kolejarze muszą walczyć o organizację, tembardziej walczyć wobec dążeń naszej reakcji do wywołania i sprowadzenia nowej wojny. Jednakże — kończąc swoje przemówienie — uważa tow. Daszyński, że 75,000 zorganizowanych kolejarzy posiada siłę, by zmusić do uznania ich.

Po wyjściu tow. Daszyńskiego przystąpiono do ogłoszenia listy kandydatów do zarządu głównego. Zjazd uchwala głosowanie en bloc, na listę komisji. Głosuje na listę 173, przeciw 11, przy 58 wstrzymujących się. Skład nowego zarządu podany był w piątkowym numerze „Robotnika“.

Dzień trzeci obrad kończy się odczytaniem najważniejszych wniosków, z pomiędzy których najważniejsze zaznaczamy: 1) Przeszedł wniosek o świętowaniu 1 maja. 2) Uznano za istniejące statuty i załączenie do statutu jako atrybucje związku. 3) Uznano za konieczne, jednakże z przyczyn formalnych oddzielić budowę domu w Warszawie dla związku. 4) Uchwalono, by zarząd główny zwrócił się do czynników prawomocnych o utrzymanie zapomóg rezerwie i dano jak najrychlej im zajęcia przy kolei. 5) Przekazano zarządowi sprawę utrzymania wypłat zapomóg wojennych. 6) Polecono zarządowi uregulować sprawy o wydajności pracy i łapownictwie, grasującym na kolejach. 7) O objęciu dzierżawy bufetów przez kooperatywy, emerytów, wdowy i sieroty po kolejarzach. 8) Zniesienie pasów drożynianych. 9) Umundurowanie kolejarzy lub bonifikacja za nie. 10) Zniesienie dyrekcyj wojskowej. 11) Nieuznawanie robotników remontowych za stałych. 12) Załączki na rachunek należnych sum od Rosji. 13) Wypłaty zapomóg rodzinnych (sejmowych) wszystkim bez wyjątku. 14) Zabezpieczenia starości pracowników warsztatów po 25 latach pracy. 15) Pomoc lekarska i t. d.

Zjazd zakończono odpiewaniem „Czerwonego“ i „Roty“ Konopnickiej.

## Dania-Naksków.

(Korespon. własna).

Dnia 8-go maja r. b. odbył się u nas wiec polsko-katolickiego związku, na którym zupełnie przypadkowo znalazł się tow. Fr. Bartek, członek Sekcji Kopenhaskiej P. P. S. Tow. Fr. Bartek zabrał głos, wykazując przewrotną działalność Zw. Katolickiego.

Następnie sporo osób zgłosiło się do P. P. S., poczem tow. Fr. Bartek powierzył tow. Tadeuszowi Turek zorganizowanie Sekcji P. P. S. w Nakskowie. Na organizacyjnym zebraniu Sekcji wybrano zarząd, omówiono sprawy polityczne i organizacyjne, poczem uchwalono opłacać podatek partyjny w wysokości 1 kor. miesięcznie, z czego dla Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. w Warszawie 60 hal., od tow. kobiet, jako mniej zarabiających, uchwalono pobierać podatek mniejszy. Następnie polecono Zarządowi nawiązanie stosunków i utrzymywanie stałego kontaktu z Centralnym Komitetem Wykonawczym w Warszawie.

Dnia zaś 16 lipca odbył się tutaj wiec P. P. S. robotników rolnych, na którym po omówieniu ogólnej sytuacji politycznej uchwalono protest przeciwko narzuceniu Polsce jakichkolwiek długów Komitetu Paryskiego, jako instytucji samowładnej, która oprócz hańby dla kraju nie przyniosła.

Zarząd Sekcji P. P. S. w Nakskowie.

## Raków pod Częstochową.

(Korespon. własna).

W Rakowie znajdują się zakłady metalowe Tow. A. Hantke, które po opuszczeniu okupantów, zostały rzucone na łaskę losu, a z których po ewakuacji były czynne mała walcownia i walcownie blachy cienkie; produkują szał na cele przeznaczone wojskowe niemieckie.

Pomijając lata 1905 i 1907, w których to twierdził P. P. S. był Raków, to jeżeli weźmiemy czasy największej tyranii okupacyjnej, to i tu jedyną była tylko P. P. S. (choć nie liczna), wysyłająca na czoło ruchu robotniczego swych członków w celu poprawy bytu robotniczego i uświadamiania robotników. Podczas okupacji przeprowadzono trzy strajki natury ekonomicznej, a szczególnie ostatni, uwieczony wielkimi zwycięstwami.

Taż sama P. P. S. w przeddzień opuszczenia okupantów zwołuje ogólne zebranie i wybiera Radę robotniczą. Ciż sami członkowie P. P. S. i jej sympatycy w pamiętną noc rozbrajania Niemców stoją na posterunku łącznie z P. O. W. i w Częstochowie przeprowadzają przy silnej kanonadzie rozbrajanie

## O Człowieku Pracy.

Dawne to czasy!

Błakając się po ustronnym, rodzinnego Podlasia, podmiejskim cmentarzu; wśród czarnych, wysokich krzyżów, na skromnej grobowej płycie przy napół zatartym imieniu i nazwisku pochowanego wyczytałem:

„Człowiek Pracy“.

Nie nadto.

Narazie pomyślałem: Robotnik, jak znieśli prawie oni tu wszyscy.

A dopiero, gdy życie i mnie postawiło oko w oko z koniecznością codziennej pracy; gdy z biegiem czasu wytyczona, często do gorączki, poczęła mnie wynosić na lepsze stanowisko społeczne, sprowadzać dobrobyt; a w tymże czasie zauważyłem, jak to inni, choć i niechętni, pracujący nie mniej jak ja wyrwali, a często z większym dla ogółu pożytkiem, na tego rodzaju „owoce pracy“ bywali jakoś obojętni, mając skierowany wzrok w dalekie nieznane mi dziedziny ducha; u progu samodzielnego stanowiska los bezlitośnie dotknął mnie jednym i drugim niepowrotnym ciosem, a serce i myśl w niczem nie mogły znaleźć ukojenia. Pozwoliły i mnie, choć to już była poważniejsza godzina mego życia, oddać się, powróciwszy na ojczystą ziemię, choć drobnej, lecz szczerze ideowej pracy, wtedy dopiero zacząłem rozumieć rzetelną treść tamtych słów z grobowej płyty nieznanego mi mogiłnika.

A dzisiaj? Gdy oto już słońce mych dni

dobrze z południa ku wieczorowej chyli się krawędzi — pojąłem najgłębsze znaczenie i doniosłość owych słów.

A więc:

„Człowiek Pracy“ to taki, którego sobie ta czy inna praca, wzięta nie tylko w czasowe posiadanie — bo przecież trzyma ona i najczęściej na łańcuchu, każdego niewolnika, najmłodsze, a nawet i chłewca, nie mówiąc już o glodnym — i nie tylko zrobiła zeń swego sługę — bo wszyscy u niej w tym czy innym pozostajemy obowiązani — ale uczyniła zeń siebie wyznawcę, czciciela, a bywa, że aż ofiarnika!

Człowiek Pracy to ten jego gatunek, którego myśli, uczucia i wola — więc dusza, stanowią jedno. A jak ziemia dokoła słońca, słońce około swego ogniska; egoista dokoła własnego interesu; tak też tamten toczy koleję swego życia około swej czystej idei Pracy. Z niej to spływa ku niemu i światło i ciepło. Krew i moc jego ziemskiego żywota. Z niej czerpie zapal ducha i co najgłośniejszą energię czynów, często zdumiewającą świat...

Człowiek Pracy to ten, którego Ona jeśli i nie pierwsza, to zawsze ostatnią kochanką! A gdy, co życie stwierdza, każde nasze umiowanie to jednocześnie i nasze przekleństwo, bo źródło udręk a bywa rozpacz — tak przecież ma się z ukojeniem rodziny, tak z ubóstwieniem ojczyzny, z oddaniem się „sprawie“, z uwielbieniem sztuki, nie dziwi, że i tamten źródło szczęścia Człowieka Pracy, nie raz i nie dwa sprowadzi na głowę swego wyznawcę oplakane skutki, a bywa, że i zatrąca nie.

Ale On i wtedy nie tylko, że jej nie przeklinie, ale mimo wszystko nie wyrzeknie się jej. Nie!

Bo nawet upadając, w czas największego wysiłku, pamięta o szczytnej wzniosłości słów bładego Mistra, który na polu społecznym pracował miłością i prawdą. „Brzemie moje słodkie jest“. Choć ciężki krzyż wrzynał mu się w zgięte barki, a krew zmieszana z potem rosła już jego czoło.

A jak ten wielki bojownik ducha za swego „bliźniego“ dał — ciało na haniebne chłosty i męki krzyża, jak rycerz składa życie za honor; żołnierz za Ojczyznę. Cny jurysta gotów poświęcić karierę życia za słuszość; mędrzec za prawdę nauki; rodzice za dzieci, tak Człowiek Pracy, na całopalnym ołtarzu, tej czy innej jej kategorii, ale zawsze wchłoniętej w duszę, składa ciężkie swego żywota, bodaj najmłodniejszego. A ta ścieżka prowadzi go do bram, na których widnieje napis: „Brama Bohatów“.

Taki, aż tam...

Bo bohaterstwo, jak każde inne szczytne pojęcie kapłaństwo życia, polega wszakże w pierwszym rzędzie na siłowaniu w sobie przepięknego instynktu życia. I jako takie, bohaterstwo pozwala odnieść najpiękniejsze ze zwycięstw, bo zwycięstwo nad sobą.

A choć jednych z nich — ludzi Pracy — samo życie postawi na ścieżce czynu, innych ochłonie ogień własnego ducha; choć jedni po niej dojdą do astra! — ku zawrotnym wysokościom chwały, potęg, czci — w rodzaju Buddów, Chrystusów, Cezarów, Hussów, Napoleonów, Waszyngtonów...; a drudzy do grobowej deski zostaną na nizinach, a bywa w zagłębiach, to jednak i jedni, i drudzy — przepracowawszy swe życie, jak tego życzyła sobie ich dusza, mają równe prawa do najszczytniejszej godno-

ści świata — Człowieka Pracy. Zaś wdzięczna ludzkość wybrańców wprowadza na Olimp, równając z bogami obdarza nieśmiertelnością, jako Herosów!

Wszakże to starożytna Grecja, ten idealny kraj równowagi ducha i ciała, myśli i fantazji, ta ojczyzna filozofów i artystów, kraina wzorowych obywateli, pięknych a uczonych kobiet — obrała sobie, i to w wieku swego rozkwitu, za narodowego bohatera i opiekuną siłę — Herkulesa. A Herkules to przecież ten z krwi i kości syn ziemi, który choć i poczęty z nasienia najwyższego, z bogów, dobrowolnie podjął się na rzeź swego ojczystego społeczeństwa 12-tu ciężkich, powszednich prac, wśród których były i takie, jak zabicie pustoszącego pola Arkady i dzika erymatyjskiego, jak wyłowienie stymfalijskich, o spizowych pazurach i dziobach, piaków; uduszenie potwornej, krwiożerczej hydry, oczyszczenie z nawozu olbrzymiej stajni Augiasza...

Powiecie, że ów Herkules i jego praca, to tylko męt, legenda. No, to wiedziecie, że każda legenda, każda bajeczna postać, to nie innego, jak zbiorowe westchnienie ludzkości, to przeżycie tego, co jako nieodwołalna dla rozwoju świata ludzkiego, wcześniej, czy później na-dejść musi.

To też już pierwotna, głodna, nędzna, włócząca się przed wiekami, po wybrzeżach Egejskiego morza ludzka gromada, tworzy sobie ową cudowną baśń o złotych jabłkach, rosnących dla niej gdzieś „w dalekich ogrodach“. Społeczność komponuje bajeczny męt o stwórcy ludzi Prometeuszu, który chąc dopeł-



Niemców, a o godzinie 4-ej po północy powracają do Rakowa z bronią w ręku i organizują milicję robotniczą, która z górą dwa miesiące pełni straż obywatelską. Wówczas nikt nie słyszał w Rakowie o innym stronnictwie politycznym.

Rada robotnicza objęła całokształt życia robotniczego, wydzielając z siebie Komitet milicji ludowej, komitet fabryczny, komitet apropracji i komitet dla bezrobotnych. Na sterowniku R. R. wybrano starego weterana P. P. S. tow. Józefa Kaźmierczaka, a na zastępcę ob. Tomasza Adamusa.

Rada robotnicza stanęła odrazu na stanowisku pracy twórczej i stała się instytucją żywotną, wprowadzając w życie dekret o 8-godzinnym dniu pracy, 100% podwyżki, załatwivszy całe spory i krzywdy robotnicze. Za pośrednictwem R. R. otrzymało pracę z górą 1,300 robotników bądź to w hucie, bądź to na robotach publicznych.

Główną wygraną R. R. w Rakowie i zasługą jest kilku-miesięczna niestrudzona praca w celu utrzymania w hucie zatrudnionych robotników i doprowadzenia do uruchomienia huty. W okresie starcia o uruchomienie huty R. R. stała musiała walczyć o wydobywanie kredytów na podtrzymanie tych pracowników, którzy się w niej znajdowali.

Walka o uruchomienie huty musiała się toczyć z jednej strony z zarządem, który ani myślał o uruchomieniu huty, z drugiej strony z rządem w celu zmuszenia akcjonariuszy do uruchomienia, o ile to nie poskutkuje, nałożenie sekwestru na hutę przez państwo.

Do wygranej przyczynił się jeden główny czynnik, że R. R. w Rakowie usunęła z łona swego walki partyjne, stawiając jako wytyczną, że niezgoda robotników nie dobrego nie daje. I ołóż 20 maja została podpisana umowa między rządem a zarządem w celu uruchomienia huty i wspólnego jej prowadzenia. Zaangażowano na dyrektora huty p. B. Kamińskiego, inżyniera-technologa, człowieka o wielkich zaletach fachowych i obywatelskich. Stopniowo uruchomiono jeden piec martenowski, w parę dni walownicą małą i blachownicą, lecz w skutek braku ferromanganu po miesiącu stalownia została zatrzymana, co pociągnęło za sobą bezruch walowni.

W dniu 24 lipca odbyło się uroczyste podpalenie wielkiego pieca, na które przybyli: minister przemysłu i handlu, z sekcji hutniczo - górniczej inż. Choroszewski, z ministerjum pracy i o. społecznej inż. Ringman, prezes zarządu p. Ostrowski, zaproszeni goście i pracownicy huty. Pierwszy zabrał głos miejscowy proboszcz ks. Nawrocki, który powiedział o tem, jakiego to dzieła dokonała ręka Boska do uruchomienia przemysłu, poeci dalszą pracę opiece Boskiej i ministra Hęci, kończąc okrzykiem na cześć najjaśniejszego człowieka, jakiego tylko Polska ma t. j. prezydenta Paderewskiego i armii polskiej. Po osobie duchownej zabrał głos minister Hęci. Po ministrze przemawiał przewodniczący R. R. tow. J. Kaźmierczak, który w krótkich słowach wyjaśnił zebranyemu pracownikom wagę uruchomienia przemysłu w Polsce, o tych wszystkich trudach i pracach, jakie położyła R. R. w Rakowie, zanim doszła do uruchomienia huty. Zwrócił uwagę, że pomimo, iż minister dużo mówił o rządzie, który się stara o uruchomienie przemysłu, to jednak w tym rządzie nie jest tak, jak się mówi. Zwracając uwagę na stanowisko R. R. w Rakowie, z dumą stwierdził, że instytucja ta jest może jedyną z tych, która jest wolną od walk partyjnych, pomimo, że są różnice przekonań politycznych i może jest jedyną z tych, które stoją na stanowisku pracy twórczej, od której dziś z smartwychstałej Rzeczypospolitej Polskiej uchylać się nikomu nie wolno, oświadczając, że R. R. w Rakowie stała na tem stanowisku i stać będzie, lecz również ani na chwilę nie zapomni o tem, że nam się dziś należą ludzkie warunki życia, zapewnienie bytu na dziś, jutro i na starość i od tego nie ustąpimy.

Tow. Kaźmierczak skończył swe przemówienie okrzykiem na cześć tych wszystkich, którzy chcą dobra ludu polskiego i którzy wspólnie będą pracowali; okrzyk został podchwycony przez robotników, jak również ostatni „niech żyje przemysł polski“.

Po tow. Kaźmierczaku dyrektor huty p. B. Kamiński odczytał wysłane depesze do Naczelnika Państwa, prezydenta ministrów i marszałka Sejmu

z racji uruchomienia w pieca, wznosząc okrzyk „Niech żyje Zjednoczona Polska“, który zebrani trzykrotnie wzniesli. Po tem proboszcz dokonał poświęcenia, a minister podpalił pieca. Na tem uroczystość została zakończona.

Ogół robotniczy stoi stale twardo na stanowisku R. R. i płaci na takową podatek, tylko inteligencja jeszcze nie zajęła zdecydowanego stanowiska, choć poważny procent jest za R. R. Mając dwóch przedstawicieli w Radzie i również choć niechętnie, lecz płacąc podatek. Dzięki jednakże owocnej pracy R. R. i stałemu stykaniu się z przedstawicielami robotniczymi, powoli się rehabilitują i stają się popularnymi. Jest wśród nich dużo N. Z. R. Jednakże jest również sporo takich, którzy sympatyzują z P. P. S. i z R. R. i są zupełnymi jej zwolennikami.

Stosunek robotników z P. P. S. i N. Z. R. jest znośny, przez co sprawa robotnicza wygrywa.

Sympatyki.

Częstochowa-Raków, 26 lipca 1919 r.

## Emil Rauer i... Emil Rauer.

Przed wojną w Warszawie, na rogu trzech ulic: Marszałkowskiej, Koszykowej i Kaliskiej, obecnie Śniadeckich, egzystował sklep kupiecki Władysława Jagielly. Przechodząc koło niego, niejedną może myślą swą zwracał się do historii Polski, przypominał wiekopomnego króla i jego wiekopomne dzieje. Przed wojną również znałem tragarza Glinkę, imiennika znakomitego rosyjskiego muzyka i kompozytora. Wreszcie oddałem pewnego razu do reparacji buty do szewca Kanta, który nawet był rodem z tegoż samego miasta, co i wielki filozof niemiecki.

Ale i teraz, po wojnie, zdarzają się dozwolone przypadki. Tak, na przykład, jest w Warszawie straż kolejowa, a na czele jej stoi dowódca p. Emil Rauer. W tejże straży służy strażnik, z imienia i nazwiska... ale, niestety, zapomniałem jak się on nazywa. A na Stalowej ulicy mieści się fabryka wienców, której właścicielem jest również p. Emil Rauer. U tegoż fabrykanta służy dozorca, który nieraz pełni równocześnie funkcję ekspedytora wyrobów fabryki p. Rautera. A co dziwniejsze, to właśnie fakt, że przy czynności widziano na stacjach kolejowych tego ekspedytora, pełniącego swe funkcje w mundurze strażnika straży kolejowej. Imię i nazwisko tego dozorca-ekspedytora... ale... ale... znowu zapomniałem i jego imię, i nazwisko.

Dokładnie wiemy, chociażby z historii i danych chronologicznych, że ci Władysławowie Jagiellowie, Kantowie i Glinkowie, a tamci... są to różne osobistości. Lecz, czy też tak samo różnią się od siebie—dowódca straży kolejowej Emil Rauer i fabrykant wienców Emil Rauer, jak również ów strażnik straży kolejowej z jednej strony i dozorca - ekspedytor wyrobów fabryki p. Emila Rautera z drugiej — jest to dla mnie wielka tajemnica. Może dowiem się niebawem w biurze adresowym, gdy się postaram odkryć, gdzie zamieszkują panowie Emilowie — jeden Rauer — dowódca, drugi — Rauer fabrykant.

A. K.

## Mława.

(Korespondencja własna).

Kulturowa mławska należy do tych niewielej szacowanych, mogących się pochłaniać, iż do tego czasu kierują sprawami ekonomicznymi i politycznymi miejscowego proletariatu.

Przed kilku miesiącami dokonano zamachu na tutejszy ogólny - zawodowy Związek zapomocą całego szeregu intryg i oszczerstw na założycieli tegoż związku, t. j. robotników, którzy związkiem kierowali tak, że on powoli stanął na wysokości swych zadań (np. akcja o poprawę płacy rob. na robotach publicznych, którzy są zatrudnieni zdania

od miasta i otrzymywali 8 mk. dziennie i wiele innych spraw, w których zw. interwenjował).

Ołóż endecja, korzystając z nieświadomości robotników, dopięła tego, że do nowego zarządu wybrano szmuglerów i obalamujących przez nich robotników, na czele zaś zw. postawiono zbłąknutego szlachcica p. Sudziarskiego, który zaczął się rządzić, jak szara gęś, a najpierwszym czynem tego pana było wykluczenie zw. ze składu Komisji centralnej zw. zaw.

Robotnicy, po dwóch miesiącach gospodarki tego pana, zołentowali się, że zw. wchodzi na fałszywą drogę i dnia 20 lipca, zgromadziwszy się w liczbie 200 osób, zażądali klucza od lokalu w celu naradzenia się, jak naprawić zło i usunąć spekulanta p. Sudziarskiego, który bez wiedzy członków Zw. zaczął sprowadzać makę i inne artykuły spożywcze, a rachunku z swych czynności nikomu nie zdawał.

Ołóż żądaniu członków pan ów się oparł i ułonił się, gdyż atmosfera zaczynała być dla niego gorącą; w obec tego robotnicy postanowili odłożyć zebranie na następną niedzielę, oraz zawezwać sekretarza z Centralnego Kom. Zw. zaw. w celu przeprowadzenia rewizji kasy Zw., oraz działalność pana sekr. Sudziarskiego.

Nawiasem mówiąc, dzięki ofiarności członków Zw. w kasie powinno się znajdować parę tysięcy marek.

Akcja rob., zmierzająca do uzdrowienia swego związku, doprowadza do wściekłości endecję, gdyż widzą, że robotnik poznaje się na barbowanych liściach.

Przejezdny.

## Z Przasnysza.

(Korespondencja własna).

Dnia 7 maja 1919 r. robotnicy i robotnice miasta Przasnysza zażądali wypuszczenia z więzienia delegata Jana Długoleckiego, aresztowanego na rozkaz komisarza rządowego dr. St. Bryli za to, że jakoby Długolecki uprawiał agitację bolszewicką, a jest nią dla naszej reakcji i p. komisarza tworzenie związku zawodowego budowlanego. W oczekiwaniu na tow. Długoleckiego stał spokojnie tłum, gdy nagle zjawili się policja w liczbie 7-10 z sierżantem Śmiałowskim na czele. Pan sierżant zaczął urzędowanie od grubiańskich wymysłów i popychania niektórych osób z tłum, wzywając przyletnie tłum do rozjeżdżenia się, bo w przeciwnym razie użyje palnej broni. Gdy to nie skutkowało i tłum nie rozchodził się zjawili się żandarmerja, pod wodzą dzielnego swego szefa Zielenki i rozpoczęli wspólną owocną pracę z policją. Wstępem było kołbowanie niewinnych ludzi, a później wszczęła się strzelanina i klucze bagnietami, przy którym dwóch robotników było ciężko rannych. Po rozpedzeniu tłum zaczął się aresztowanie, które trwały do późnej nocy i były uwięzione aresztowaniem zupełnie niewinnych ludzi, którzy nie brali udziału w demonstracji, a mianowicie aresztowani zostali: Jan Tyborski (prezes związku), Jan Szarnowski (zastępca), Aleksander Maciejewski, Paweł Łada, Jan Sobociński, Józefa Szarnowska (członkowie związku), oraz Jan Długolecki (delegat). Ludzie ci już od dwóch miesięcy męczą się w więzieniu, czekając, aż sędzia śledczy raczy zająć się tą sprawą. Widząc, że sędzia śledczy lekceważy sobie tę całą sprawę, zwracamy się do naszych posłów socjalistycznych, żeby postarali się o przyspieszenie śledztwa i ukarania winnych a uwolnienie niewinnych, gdyż mają oni rodziny i muszą je wyżywić. Następują podpisy.

## Turek.

(Korespondencja własna).

W środę 23 lipca r. b. o godz. 4 m. 40 wyjechałem kolejką powiatową z Turka do Kalisza. Jechałem z kilkoma znajomymi z Turka i okolicy, pamięć Kruszyńskiego, p. Trenkler, p. Fr. Kowalczykiem z Turka i p. Benke z żoną i córką z Brudzewa, pow. kołskiego, p. Kazikowskim z Władysławowa pow. konińskiego. W drodze p. Kazikowski rozpoczął rozmowę o skórze, która mu w tych dniach zareklamowano we Władysławowie; p. Kazikowski powiedział do mnie, że z tej skóry nie będzie i tak

żadnej pociechy, ponieważ skruszała. Wyraziłem swe zdziwienie, że do tego dopuszczano, żeby skóra skruszała. Na to odezwał się, jadący razem z nami z Bibiani, niejaki Franciszek Szultz, (nazwisko tego osobnika dowiedziałem się później od poliej): „Szwabie do Berlina“. Odpowiedziałem mu: „proszę nie ubliżać“. Szultz potem powiedział: „Ja pana znam, mieszka pan w Turku, nazywa się pan Gürtler, w Kaliszu każe pana aresztować“. Tutaj muszę nadmienić, że cała rozmowa od początku do końca była prowadzona w języku polskim. Na stacji Petryki do Szulca doszedł żołnierz, z którym stali cały czas na platformie i prowadził rozmowę, aż do następnej stacji Złotniki; na tej stacji ów żołnierz doszedł do mnie i powiedział: „Proszę wyjść z wagonu“. Gdy wyszedłem, oddano mnie w ręce 3 policjantów, którzy odebrali mi paszport i zaprowadzili mnie do kancelarii policji w Zbiersku. W kancelarii policji na zapytanie kaprała, zwrócone do policjantów, poco tu przyprowadzili, ci odpowiedzieli: „Ublżył mocno naszemu polskiemu, mówił że rząd polski, to sami bolszewicy, trzeba ich wyrzucić“. Na to odpowiedziałem, że nie podobnego nie mówię, co mogę udowodnić świadkami; kaprał napisał protokół i odesłał mnie do Stawiszyna pod konwojem. W Stawiszynie przesłuchał mnie sierżant; wieczorem złożyłem 500 mk. kaucji i poszedłem spać do hotelu. Na drugi dzień w południe wyekspedowano mnie (na mój koszt) do Kalisza. W Kaliszu p. porucznik w komisariacie policji, dokąd mnie przyprowadzono, kazał mnie posadzić do aresztu, aż do czasu złożenia kaucji, w wysokości 2000 mk., po złożeniu tej sumy zwolniono mnie. Na zakończenie muszę nadmienić, że w Zbiersku, w Stawiszynie i w Kaliszu pierwsze pytanie, jakie mi zadano w policji, brzmiało: „Jakiego pan wyznania?“ Po wypuszczeniu mnie na wolność dowiedziałem się, że ów Szultz był niemieckim szpiegiem w Turku.

L. Gürtler.

## Z powiatu Krasnostawskiego.

(Korespondencja własna).

Zebranie delegatów pow. Krasnostawskiego, odbyte w dniu 27 lipca 1919 r., po referacie tow. Rogulskiego o „Znaczeniu święta międzynarodowego proletariatu“ w dniu 20 i 21 lipca 1919 r. uchwala następującą rezolucję:

Zważywszy, że zbrojna interwencja wojsk koalicyj w Rosji i na Węgrzech daje rękojemnie reakcji międzynarodowej dla zdławienia ruchu robotniczego rewolucyjnej Rosji i Węgier i wydarcie wszystkich zdobyczy, które sam proletariatu sobie wywalczył, prowadząc niezmordowaną walkę klasową z ciemiężcami wszystkich narodów, my delegaci pow. Krasnostawskiego łączymy się solidarnie z proletariatem miast i wsi Polski, Włoch, Francji, Anglii i innych krajów.

Protestujemy jak najenergiczniej przeciwko zakusom wszech europejskiej reakcji, która chce zburzyć wewnętrzne porządki tych narodów (Rosji i Węgier).

Niech żyje Braterstwo Wolnych Ludów!  
Niech żyje Socjalizm!  
Niech żyje Niepodległa Rzeczpospolita Socjalistyczna Polska!  
Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

## Wyszogrod.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dnia 3 sierpnia odbył się w Wyszogrodzie wiec sprawozdawczy tow. posła M. Niedziałkowskiego. Zagaił zebranie w krótkim przemówieniu tow. W. Bresling. Sprawozdanie z prac sejmowych i o sytuacji obecnej w pięknej mowie, przerywanej burzą oklasków, wygłosił tow. Niedziałkowski. W zebraniu, w przepelnionej sali brało udział około 400 osób.

W Wyszogrodzie znać, że organizacja P. P. S. powiększa się, liczba członków i sympatyków wzrasta, mimo krzykliwej agitacji miejscowego księdza proboszcza, który już w dniu 27 lipca ogłaszał parafianom swoim, że socjaliści wyrzucili z Sejmu krzyż i żeby każdy prawdziwy katolik nie szedł na wiec „bolszewicki“. O księdzu Skowrońskim można śmiało powiedzieć, że z kościoła robi lokal agitacyjny pod firmą Bóg i Ojczyzna.

## Ochrańnicy carscy oficerami w wojsku polskim.

Notatka nasza o p. Drużyna-Krukowskim-Latyniowie widocznie poruszyła wreszcie zainteresowane sfery. Zauważyliśmy, że Krukowskich dałoby się wielu złowić. I rzeczywiście, oto bowiem przyszła kolej na podpułkownika Engla.

Pan te pełnił przed wojną służbę w Radomiu w ochrańce rosyjskiej, a obecnie przejął się do wojska polskiego, gdzie uzyskał stopień podpułkownika.

Podczas służby w Radomiu odnosił się on z nienawiścią do wszystkiego co polskie i stale twierdził, że języka polskiego nie rozumie. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

## Książki nadesłane.

Juliusz Kaden Bandrowski, „Wyprawa Wileńska“.

Wilhelm Feldman, „Współczesna literatura polska“. Część trzecia, (lata 1907—1918). Nakład Tow. Wydawniczego Warszawskiego.

## Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

nić swych łask, wdziera się osobiście po przez największą górę świata do nieba i kradnie bogom iskry - ognie, ten symbol mądrości umysłu i szlachetności serca i pokutuje on okropnie za swój ofiarny czyn — a wtedy dopiero — w nagrodę umiarkowania ludzkości powołany zostaje na Olimp.

Tyraniowana przez siły przyrody, upadająca pod brzemieniem swej niewoli ludzkość starożytna, spotykając się na każdym kroku z poharbieniem i pogardą pracy, z próżniactwem i sytem życiem nielicznym wybrańców losu — panów, tworzy wspaniałą legendę o Herkulesie, który nadprzodzone swe moce oddaje całkowicie na rzecz... sprawy, bo na wybawienie ludzi od tych i innych klęsk i udręk. A jednocześnie zachowuje całą swą czystość moralną, bo jak głosił męt, Herkules zostawał w przyjaźni z boginią cnoty a czasy wypoczynku spędzał w towarzystwie muz, dając z siebie światu i pokoleniom typ Człowieka Pracy — bohatera obowiązku.

Oto o czem, jako o ideale marzyła już ludzkość u kolebki kultury swej!

Oto za co też ona Herkulesowi, płonącemu, po śmierci, na pogrzebowym stosie, pozwoliła, raczej kazała, w całopalnym obłoku wzniesić się do niebios i zasiąść między bogi, na równych z nimi prawach do nieśmiertelnego bytu.

Wiele wszedł Herkules w bramy niebieskie. Przeczuwała bowiem praludzkość i to, że kiedyś, kiedyś, po tysiącach lat, tam na progu nowego życia praca stanie się Zbawicielem świata, którego Ewangelistą będzie on — Człowiek Pracy.

Wprzód jednak praca wyzwolona być mu-

si. Bo wszelkie zbawienie to doskonałość, a niema doskonałości bez wolności. Jedną bo wolność kruszy pęta rozwoju, podczas gdy niewola wszczepia w krew jad rozkładu, a w duszę zaródz nikczemności. Zaś najistotniejszą treścią niewoli człowieka to niewola jego pracy. O nią to, o nią przedewszystkiem idzie każdemu arcykapłanowi władzy nad słabymi. Wszystko jedno, czy nim będzie dziki Czingis-kan, czy arcycewilizowany Vanderbild.

Stąd też, gdy ongi posła praca człowieka w niewolę zbrojnego zwycięzcy, powłóki się za nią w łańcuchach jej rodzic — człowiek. A starożytny Germanin przykuwający z zasady słowiańskiego jeńca łańcuchem do progu chaty, jako stróża, a moskal barbarzyński, przegważdający do sybirskiej taczki Polaka — to typowy wzór takiej zasady, w czynie.

Nikczemnością ongi na tej drodze praca — nikczemnością jej nosiciel człowiek.

Tego nas uczy dzieło niewoli, które są w najgłębszej treści dziełami ludzkości. A cała tak zwana Historia Powszechna, to w gruncie tylko historia walk niewolników o swobodę.

Gdy Sulla w bratobójczej walce z Mariuszem o panowanie nad Rzymem, zwrócił się do niewolników, aby ci wstępowali do jego szeregów, obiecując im za to po zwycięstwie wolność, z króciowej tamtych falangi oderwał się tylko trzech. Bo długotrwała niewola, jak rdza żelazo, stacza godność i męstwo ducha w pole walki i pracy.

Wiele też nikczemnie pracował choć pod ciężkimi łańcami nieszczęśliwy niewolnik tak w pra-ucywizowanej Babilonii, w mądrym Egipcie, jak i w przecudnej duchem Grecji i przepożęnym Rzymie. Tak jak „mało-wydaj-

nie“ pracuje bezrobotny dzisiejszy na publicznych robotach.

I nie pomogły tu biece, tortury, głody, krzyże...

Ale też i fantym — upaństwowionym jego tyranom, nie pomogły wszystkie ich „zdo-bytce kultury starożytności“. Wielka nauka, idealna sztuka, szczytna filozofia, objawiona religia, obywatelska cnotliwość, męstwo...

Nie!

I jak Indie, Babilonia, Hellada, Egipt, tak i światowładny; spiżowy, prawodawczy Rzym — każde z osobna i wszystko to razem — runęło, a runęło na wieki!

Padł w gruzy świat antyczny, bo był zaprzeczeniem Pracy Wolnej, która to jedna kryje w sobie zaródz tak społecznych, jak i politycznych form rozwojowych, bezkresnych, w ziemskim tego słowa znaczeniu.

Wyklął świat klasowy ciężką pracę o byt! Oparł swój ustrój na niewolnictwie!

Uświelił zdobywcę jako cnotę obywatelską! Upaństwowił ideę zaboru — rabunku!

Stąd też tyraniował, chwytł pod piętę i -słope każdą słabszą od siebie istotę ludzką, każde pokonane plemię, zdobyty kraj, dla wy-cisnienia z nich cennego potu, marnując bezmiary owoców pracy i przelewając morza krwi...

Wypiastował przekięte słowo „Pogarda Pracy!“

Co posłał, to i zebrał... ku nauce tak dalekiej przyszłości, jaką jest nasza dzisiejsza.

Eug. Sokołowski.



## Kronika sejmowa.

### Konwent seniorów o Galicji Wschodniej.

Konwent seniorów rozpoczął wczoraj obrady o godz. 11 i pół rano, pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego.

W obradach biorą udział: prezydent ministrów Paderewski, minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, wiceminister spraw zagranicznych hr. Skarżyński, szef biura prezydenta Rady ministrów Wróblewski i szef sekcji ministerjum spraw wewnętrznych Kaszubska.

Poszczególne stronnictwa sejmowe reprezentują posłowie: Jan Dąbski (Piastowcy), Bagieński, Poniatowski i Woźnicki (grupa Wyżolenie), Hausner i Ziemięcki (socjaliści), Rosset (stron. mieszczańskie), Chaniewski, Gdyk, Grabski, Głabiński, Korfanty, Żalska (Związek narodowo-ludowy) i Rumatowski (Zjednoczenie).

Obrady toczą się w sprawie Galicji Wschodniej.

Referat w sprawie rokowań, prowadzonych w Paryżu z subkomitetem aliantów dla spraw Polski, wygłosił poseł Dąbski.

Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja, która wykazała zgodność poglądów wszystkich przedstawicieli stronnictw.

Konwent uchwalił ścisłą poufność obrad.

## Kronika polityczna.

(P. A. T.). Od marszałka Pétain nadeszła na ręce Prezydenta Ministrów depesza z powodu wyjazdu do kraju ostatnich jednostek wojsk polskich. W depeszy tej Pétain wystawia najlepsze świadectwo armii polskiej i życzy jej dalszego powodzenia.

(P. A. T.). Urząd Pożyczek Państwowych przy Ministerstwie Skarbu wcielony został do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej jako Wydział Pożyczek Państwowych. Mieścić się będzie nadal przy ul. Marszałkowskiej 154, dokąd należy kierować wszelką odnośną korespondencją.

Wilno. (P. A. T.) Mieszkańcy gmin Ejszyskiej, Raduńskiej i Aleksandrowskiej zwracają się do Rządu Polskiego z pragnieniem należenia do Polski. Adres podpisany jest przez wójtów, sołtysów, pisarzy i 103 mieszkańców. Reszta ludności w liczbie 30 tysięcy markowała podpisy za pomocą krzyżyków.

(P. A. T.). Wobec pojawiających się w niektórych organach prasy wiadomości o rzekomej interwencji mocarstw ententy w sprawie wysłania prawosławnych arcybiskupów: Nikodema, Antonjusza i Eulogjusza do Bukaresztu, należy stwierdzić, że wysłanie prawosławnych arcybiskupów do Rumunii, celem umożliwienia im dostania się do Rosji, nastąpiło na rozkaz naszego rządu. Na wydanie tego rozkazu żadne inne czynniki nie miały wpływu.

Praga. (P. A. T.). „Venkov“ donosi: wczoraj przed południem przybyła do Pragi ze Lwowa komisja polskiego ministerjum kolejowego, składająca się z 7 członków. Komisja ta ma podjąć rokowania w sprawie przewozu towarów między republiką czesko-słowacką a Polską.

### Wywóz z Holandii do Polski.

Praga. „Nederland. Overzee Trustmaatschappij“ podaje do wiadomości, że dla wywozu towarów z Holandii do Polski nie jest więcej potrzebne uzyskanie przez władze od „Międzynarodowego Komitetu Ekonomicznego“ (Comité Economique interallie) w Hadze. Wyjatek stwarzają towary, przewożone przez Niemcy. Towary, wysyłane via Gdańsk, winny być konsygnowane na „Amerycan relief administration“ w Gdańsku, imiater polski ma być podany jako drugi odbiorca. Uprzednia netyfikacja „Relief administration“ nie jest wymagana.

## Z życia partji.

### Zjazd radnych P. P. S.

Na posiedzeniu Centralnego Wydziału do spraw samorządowych P. P. S. ustalony został ostateczny termin zjazdu radnych i członków Magistratu P. P. S. na 27-28 września. Zjazd odbędzie się w Warszawie. Frakcje P. P. S. w Radach miejskich powinny wysłać delegatów na zjazd, przynajmniej jednego na dziesięciu naszych radnych. Ze względu jednak na doniosłe znaczenie zjazdu pożądanym jest przybycie jak największej ilości towarzyszy radnych. Prezydenci i wice-prezydenci miast, oraz ławnicy przybyć powinni wszyscy.

Tematy rozpraw: sprawozdania poszczególnych frakcji P. P. S. w radach miejskich, ordynacja wyborcza do rad miejskich, organizacja magistratów, związek miast, budżety i finanse miast, szkolnictwo, opieka nad dzieckiem, roboty publiczne, uprawa gruntów podmiejskich, sprawy robotników w dziedzinie komunalnej, przedsiębiorstwa miejskie, budowa mieszkań robotniczych, miasta-ogrody, odbudowa miast, sprawy sanitarne, aprowizacja.

Frakcja P. P. S. w radach miejskich (względnie poszczególni towarzysze) powinni nadesłać Sekretariatowi Wydziału Centralnego do spraw samorządnych spisy radnych i ławników P. P. S. wraz z ich adresami i wnioskami co do porządku dziennego zjazdu. Towarzysze, chcący wygłosić re-

ferat na zjeździe, powinni zakomunikować o tym Sekretariatowi przed 1-ym września, podając temat i zasadnicze tezy referatu.

Pożądanym jest, aby do dnia 1-go września wszystkie frakcje P. P. S. w radach miejskich przysłały sprawozdanie z działalności do dnia 1 sierpnia względnie 1 lipca, oraz budżet miasta.

Tam, gdzie nasi towarzysze radni nie tworzą jeszcze osobnej frakcji, powinni to natychmiast uskutecznić.

Koszta podróży pokrywają organizacje miejskowe, Sekretariat zobowiązuje się tylko dostarczyć mieszkań oraz wystarać się o tamie obiady i kolacje.

Zaznaczamy, że okólnik powyższy dotyczy radnych P. P. S. na terenie całej Polski.

Listy należy adresować: Centralny Wydział do spraw samorządowych, Warszawa, Warecka 7. Sekretariat czynny codziennie od 4 do 7 wieczorem.

Towarzysze, Towarzyski.

Gospodarka miejska była dotąd polem, na którym pod rządami carskiej Rosji i okupantów porosły liczne chwasty. Dzięki wstecznej ordynacji wyborczej zarząd miast spoczywał w rękach klas uprzywilejowanych, robotnicy w całości prawie usunięci byli od wpływu na sprawę samorządu miejskiego. Pomimo to jednak i za czasów okupacji — gdy rady miejskie istniały za ledwie w kilkunastu miastach — staraliśmy się wyzyskać je w miarę możliwości dla obrony interesów robotniczych. Za czasów okupacji odbył się pierwszy, nie liczący siłą rzeczy, zjazd radnych miejskich.

Dziś jest już inaczej, we wszystkich radach miejskich rozlega się głos naszych przedstawicieli, w niektórych zaś miastach zaufanie ludności powołało nas do objęcia całkowitego kierownictwa samorządowymi instytucjami miejskimi. Nowe czasy wkładają więc na nas nowe obowiązki. Musimy gospodarce gminną pchnąć na nowe tory, zgodne z potrzebami szerokich mas ludności. Rady miejskie stać się dla nas powinny jedną z placówek budownictwa nowego, socjalistycznego ustroju. Zjazd działaczy samorządowych P. P. S., zwołany na dzień 27 i 28 września, ma nam dopomóc w spełnieniu tych wielkich zadań. Dlatego też wzywamy Towarzyszy do wzięcia w nim jak najliczniejszego udziału.

Centralny Wydział do spraw samorządowych.

### Do członków Wydziału org.-agitacyjnego!

Dziś, w lokalu Wydziału, o godz. 4 m. 15 pp. punktualnie, odbędzie się posiedzenie Wydziału.

### Baczność dzielnic Jerolim!

W niedzielę, dn. 10 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym odbędzie się konferencja dzielnicowa. Obowiązani są stawić się wszyscy towarzysze, a zwłaszcza komitet dzielnicowy w komplecie oraz delegaci z fabryk. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji.

### Do członków dzielnicy Jerolimskiej!

W sobotę, dnia 9 sierpnia r. b. o godz. 7 punktualnie, odbędzie się zebranie ogólne wszystkich członków dzielnicy. Proszeni są o przybycie piekarze. Adres: Chłodna 41.

### Baczność członkowie Starówki!

Dziś, o godz. 6 pp. punktualnie, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Lokal: Stare Miasto 26.

### Do członków Komitetu Pragi!

Dziś, o godz. 6 i pół punktualnie, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu dzielnicowym, Białostocka 1 d.

### Do członków dzielnicy Mokotowskiej!

W niedzielę, w teatrze „Promenada“, tow. Łopuska wygłosi odczyt o godz. 10 rano.

### Szkola partyjna Łódzkiego Okręgu.

W najbliższych dniach w Łodzi zostanie zorganizowana przez Elżkutywę L. O. K. R. P. P. S. 2-tygodniowa szkoła agitacyjna. Wykłady odbywać się będą od godziny 6 i pół do 8 i pół wieczorem codziennie.

### Komunikat Sądu Partyjnego.

Pracownicy Wydziału Odzieżowego przy Magistracie m. Łodzi, a członkowie P. P. S.: Krzynówek, Jagodziński, Knapfeldówna, Olezak, Szynceer, Janas — zostali przez Sąd Partyjny usunięci z partji za popełnione kradzieże, i oddajemy ich pod preglierz opinii publicznej.

Pisma robotnicze prosimy o przedruk.

Sąd partyjny Łódzkiego O. K. R. P. P. S.

Ludwik Majdrowski, członek P. P. S. dzielnicy Zabieniec w Łodzi za nadużycie został z partji usunięty i poddaje się go pod preglierz opinii publicznej. Pisma partyjne proszone są o przedruk.

## Z ruchu robotniczego.

### W sprawie bezrobotnych.

W lutym r. b. Warszawski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym zaczął wydawać zapomogi bezrobotnym w formie produktów. Rozdawnictwo tych produktów wzięło na się kooperatywy robotnicze, zrzeszone w Robotniczym Wydziale Aproprowizacyjnym i Zrzeszenie Kooperatyw Warszawskich. Obejmując to rozdawnictwo, kooperatywy robotnicze widziały wszystkie ujemne strony tej akcji, kiedy cały gniew i rozgoryczenie bezrobotnych wylewało się w pierwszej linii na tych, którzy bezpośrednio z nimi stykali, lecz uważali jednocześnie, że podjąć się tej pracy jest obowiązkiem organizacji robotniczych, które zarazem powinny się stać i obrońcami tych mas bezrobotnych przed rządem, przed Komitetem.

Robotniczy Wydział Aproprowizacyjny nie był tylko ślepy wykonawcą poleceń Komitetu, lecz stał się tym czynnikiem, który, odmawiając czestokroć rozdawnictwo tych produktów, które były bądź to mało pożywne, bądź to lichego gatunku, wpływał

na polepszenie zarówno gatunku, jak i doboru produktów.

Z przyjętych na siebie obowiązków kooperatywy robotnicze wykazywały się bardzo dobrze. Bezrobotni bardzo prędko poznali, jaka jest różnica pomiędzy kooperatywą robotniczą i sklepem zrzeszeń drobnomieszczańskich.

Lecz minęły czasy, kiedy z bezrobotnymi się liczone. Ruchliwszą część ich odesłało na roboty publiczne; pozostały same kobiety i dzieci. Rząd zaczyna traktować bezrobotnych po macoszemu. Dla ludności, dla wojska są produkty — dla bezrobotnych ich niema. Bezrobotni tygodniami wyczekują na drzewo, na produkty monopolowe, których Komitet dostarczyć nie może. Ziemiaki, sprowadzone przez robotniczy Wydział aprowizacyjny, p. dyrektorem urzędów ziemniaczanych zatrzymują i rekwirują. Świadomie prowokuje się bezrobotnych do wystąpienia przeciwko kooperatywom robotniczym, rozdającym produkty. Cały ciężar rozgoryczenia wypływającego z racji niezaradności Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, wynoszą na swych plecach kooperatywy, do których zaczyna się przemawiać w ostrym tonie. Przecież inne są czasy! Reakcja górą.

Liczba bezrobotnych się zmniejsza, zmniejsza się niebezpieczeństwo grożące z ich strony. Kooperatywy, które spełniły rolę piorunochronu, są niepotrzebne, można się obejść i bez nich, tymbar-dziej, że uszuwa się w ten sposób niepożądanego kontrolera działów Komitetu.

I tutaj właśnie bezrobotni powinni zabrać głos. Powinni zabrać głos przez swych przedstawicieli w związkach zawodowych. Powinni stanąć w obronie robotniczego Wydziału aprowizacyjnego i tak jak fabryki pod zarządem wojskowym, kiedy po przegranej strajku odebrano wydziałowi przygotowanie i rozdawnictwo dla nich deputatów, powiedzieć: „tylko przez kooperatywy robotnicze, które dają nam gwarancję dobroci i pełnej wagi produktów, chcemy otrzymywać należące się nam od rządu zapomogi żywnościowe! Organizacja to powołujemy do obrony naszych interesów przed Komitetami niesienia pomocy, gotowi zawsze poprzeć ich działania“.

Wydział aprowizacyjny  
Robotniczych Stowarzyszeń Spożywców.

## Z ruchu kulturalnego wśród młodzieży robotniczej.

„Oświata“ — pismo dla młodzieży robotniczej stowarzyszenia polskich robotników i robotnic „Siła“ na Śląsku. Frysztat Nr. 4.

Niezmiernie miłe wieści z dalekiego jeszcze, a tak blizkiego Śląska dochodzą do nas, do Warszawy. Wychodzi tam pismo młodzieży robotniczej — „Oświata“. Charakterystyczna nazwa, mówi ona o duchu pisma: ma być ono kuźnią, gdzie się umacnia i wykuwa młoda myśl proletariacka; ma oświecać szerokie masy. Ale też nienadaremnie jest ono wydawane przez stowarzyszenie „Siła, dla młodych „siłaczy“ — wieża ma być potężnym narzędziem w zdobyciu nowego ładu społecznego.

My nie pytamy dziś „co z nami będzie“

I co nam rzuci świat! —

My wiemy: ten swe prawa zdobędzie,

Kto wyjdzie chęć z poza krat!

My nie marzymy, czy zostaniemy w cieniu,

Czy znów nam w jarzmie żyć?

My cel swój widzimy w ludzie, w wyzwoleniu,

I chcemy wolni być!...

Oto jak sobie mówią „siłacze“! Dźwięczy w tych słowach moc niespożyta, wiara w swe ideały, ale też i głęboka, twarda, taka robociarska wiara w swe własne siły. Znać, że tam się tworzy nowy człowiek, co zdola życie przekuć na miarę swych zamiarów.

Pismo kładzie duży nacisk na stronę etyczno-wychowawczą. I w tym trzeba widzieć wielką jego zaletę. Dotychczasowy stosunek do zagadnień etycznych popularyzatorów socjalistycznych sprawował się do stwierdzenia następujących faktów: że wszelki systemat moralny jest względny, że dzisiejsza moralność burżuazyjna jest wytworem współczesnego ustroju kapitalistycznego, że nowe warunki gospodarcze zwalczą nowe zasady postępowania i oceniania. Poza te ogólniki nie wychodzono. Zapomniano, że moralność jest czymś żywym, wiecznie w obrębie danej klasy historycznej powstającym, że proletariatus, tworzący sam własną moralność, nie powinien tego faktu uwidoczniać. Szczególnie zaś zlekceważono zjawisko higieny moralnej. „Oświata“ na powyższe zagadnienia zwraca pilną uwagę. Poświęca im kilka cennych artykułów. („Nie palić“ tow. posła Regera, oraz „Co opowiada księżyc“ i t. p.), uwydatnia je w doborze różnych uwag, myśli i t. d.

O rezultatach wychowawczej pracy związków młodzieży na Śląsku mówi ciekawy artykuł „Nasza młodzież dawniej i dziś“, z którego widać, jak duże „Siły“, ile „Siła“ zdolała już uczynić. Artykuł kończy się wezwaniem, by młodzież starała się o najlepsze i głębsze wychowanie, a wtedy z niej „wyrośnie inteligencja robotnicza, tak bardzo w przyszłym ustroju socjalistycznym potrzebna“. Myśl stworzenia ludzi czynu, zdolnych świat nowy budować, przyswieca pismu.

Alle jego czytelnicy powinni stać się praktycznymi działaczami, ludźmi zdolnymi do wzięcia udziału w życiu społecznym, mamy więc treściwy artykuł o „ruchu współdzielczym na Śląsku“, zapoznający młodzież ogólnie z zadaniami organizacji spożywców.

Pismo zda się unikać poruszenia zagadnień ściśle politycznych, niemniej znajdujemy w nim piękny artykuł tow. Baumgarta „Świat młodych“, oświecający wypadki doby ostatniej pod kątem widzenia dążeń proletariatus do wyzwolenia. Artykuł ten, doskonale liczący z charakterem pisma, nadaje mu pełną powagę, dążenia do poważnego ustosunkowania się wobec życia. Można by pismu zarzucić brak działu popularyzatorsko-naukowego — (zwłaszcza przeznaczanego dla samouka), oraz zaniedbanie strony artystyczno-literackiej. Język na ogół staranny, druk wyraźny, korekta uważna.

Należałoby życzyć, by „Oświata“ dociekała i do młodzieży robotniczej b. zab. ros. Wobec braku odpowiednich pism dla młodzieży — organ, wydawany przez młodych i dla młodych, powinien wśród proletariatus pozostałej Polski znaleźć rozpowszechnienie. (ah).

## Solidarność robotnicza.

Już od 4-tych tygodni polscy introligatorzy strajkują i „chlebodawcy“ nie myślą polepszyć ich ciężki byt przy dzisiejszej drożyznie.

Sekcja introligatorska przy „Polskim Związku Drukarskim“ dn. 29 z. m. zwróciła się do Sekcji introlig. (zwd.) przy związku zawod. Branży Papierniczej, aby ta, z powodu powiększenia roboty w zakładach żydowskich, wystawiła żądania o podwyższenie płacy.

Nie patrząc na niedobre skutki, jakie mogą nastąpić obecnie w fabrykach żydowskich, Sekcja introligatorska w zasadzie przyjęła propozycję polskiego związku i zwołała na 31 z. m. zebranie robotników owej specjalności.

Na zebraniu byli obecni 70 robotników z 12-tu zakładów i delegacja polskiego związku introligatorów.

Po przemówieniu kilku tow., którzy wskazali, jaką korzyść przyniesie polskim tow. strajkującym obecna akcja w żydowskich zakładach, przemawiali jeszcze przedstawiciele polskich robotników i delegaci z poszczególnych zakładów, którzy domagali się akcji solidarnej w postaci żądania podwyższenia lonu.

Jednogłośnie uchwalono domagać się podwyższenia płacy o 75%.

Żądania zostały rozesłane w niedzielę, dnia 3 b. m. Z okrzykami: „Niech żyje solidarność robotnicza“ żegnała delegacja żydowskich introligatorów.

A. B-man.

### Baczność piekarze z P. P. S.

Zebranie dzielnicowe odbędzie w sobotę, 9/8 o godz. 7 wieczorem. Prosimy Szan. Towarzyszy o punktualne przybycie, pod adr. Chłodna 41.

Sekcja blacharzy, Leszno 53, zwołuje walne zebranie dn. 10 sierpnia w niedzielę o godz. 2 po poł. i prosi o liczne przybycie.

### Baczność dozorczy domowi!

Prosimy o przybycie dzisiaj do lokalu związku na ulicę Leszno 48, będzie rozdawane obuwie amerykańskie o godzinie 1-ej po poł. Również przypominamy, iż w każdą niedzielę odbywają się odczyty o godz. 2 po południu. Przybywajcie na odczyty jak najliczniej.

### Baczność tokarze!

Wycieczka tokarzy odbędzie się w niedzielę, dn. 10 b. m. do Młocin. Wyjazd z przystani żegluga parowej przy moście Kierbedzia o g. 8 i pół rano.

### Klub Proletariacki, Leszno 53.

W sobotę, 9 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Rady Klubu. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Bezpartyjny Klub Robotniczy „Czerniaków“. (Czerniakowska 108—200).

W sobotę, dn. 9 sierpnia 1919 r. o godz. 7 w. odbędzie się uroczyste otwarcie klubu z częścią koncertową, przy udziale oenionej działaczki na polu kulturalno-oświatowym Antoniny Sokolictowej.

## Chłaśnięcia.

Czy to nie będzie czasem Konfederacja...paskarska?...

...Nowy koncept Konfancja płodzi dobrodziejstwa: Pod naczelnem dowództwem księdza-lamistrzejka,

Namurmuszona, brachu, ogromnie z sokolską, Konfederacja tam się utworzyła „polska“!...

Pono i w Kongresówce nieszczęsnej „Sowdepji“

Krzewi ci się, frajerze, ona coraz lepiej!... Ma tu u nas należeć do niej masa zrzeszeń, (Z tych, co nie tyle „w serce patrzą“, ile w kieszeń!...

Jakoś z boku tu trzyma się ksiądz-piwowar-rekl!...

Ksiądz Czesław\*\*) — to korfaneckich tych „barszczan“ ksiądz Marek!...

Ma ich pono być wielka moc, jak ulegalekt!... (Może wśród nich i pruski się znajdzie „Michalek“!...)

...Jakoś mi to wygląda strasznie tajemniczo!... (Na setki te zrzeszenia „dymowskie“ się liczą!...)

I tak sobie, frajerze, od niechcenia marzę: Czy to nie są przypadkiem „zrzeszeni“... paskarsze?... \*\*\*)

Wacław Wolski.

\*) Mickiewicz.

\*\*) Oraczewski.

\*\*\*) Podobno „Konfederacja“ ze szczególną uroczystością obchodziła rocznicę 6 sierpnia. Jej organ, „Dwugroszówka“, miała wydać specjalny numer.

## Nareszcie.

Wczoraj w godzinach popołudniowych p. minister Hęcia, opuszczając zajmowane stanowisko, pożegnał urzędników ministerjum.

Stanowisko ministra przemysłu i handlu ma objąć dr. Lucjan Zamięcki.



## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 8 sierpnia 1919 r.:

Front litewski - białoruski: Między słuczką szosą a puszcza naliłbocką, dalej na północny zachód od Mińska, wywiązały się nowe walki.

Front wołyński i galicyjski bez zmiany. W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller pułkownik.

### Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Głównego Dowództwa z dnia 8 sierpnia.

Front północny: Na ogół spokojnie.

Front zachodni: Sempolno i okolice Łomnicy, Nowego Dworu, Kąkolewa i Miechowa ostrzeliwano nieprzyjacieli silnie z kulomiotów. Na pozycje nasze pod Sempolnem i Kąkolewem padło ponadto 16 min. Zresztą sytuacja bez zmiany.

Front południowy: Nic nowego.

Szef Sztabu Wroczyński gen. ppor.

### Powodzenie bolszewików.

Sztokholm, 8 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Według nadeszłej tu wiadomości, udało się bolszewikom przeciąć wszelkie połączenia między Murmanem a Archangielskiem. Bolszewicy zajęli Archangielsk. Według fińskich wiadomości, wycofał się czwarty pułk rosyjski z Jansborga pod silnym naporem bolszewików. Również walczące na odcinku pod Ostrowem wojska estońskie podobno wycofały się stamtąd.

### Na Węgrzech.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). „Morgenzeitung“ donosi: Jak się dowiadujemy, rząd włoski złożył protest przeciwko zamachowi monarchistycznemu w Budapeszcie.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal“ donosi, że w ciągu dnia wczorajszego przejechał przez Wiedeń transport wojsk angielskich do Budapesztu, w liczbie około 2000 żołnierzy.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). „New York Herald“ i „Chicago Tribune“ piszą, że warunki zawieszenia broni nie mogą być uznane przez Najwyższą Radę i że rumuńskie władze w Budapeszcie jeszcze przed upływem ultimatum otrzymają depeszę od konferencji paryskiej, która wezwie ich, aby tak długo nie podejmowali dalszych zarządzeń, aż nastąpi porozumienie się z rządem rumuńskiego z konferencją paryską.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). „New York Herald“ pisze, że rumuński delegat nie był obecny na wczorajszych obradach Najwyższej Rady i że zlecenie, dane rządowi rumuńskiemu przyjął bez żadnych uwag.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). „Chicago Tribune“ podaje, że Rumuni otrzymali notę koalicji, w której ententa zażądała, żeby nie obsadzali Budapesztu. Mimo to kontynuowali oni swój pochód na Budapeszt.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi: „Der Abend“ ogłasza wiadomość z Paryża, że Najwyższa Rada aprobowala stanowisko przedstawiciela amerykańskiego Polka i popęliła samowolne postępowanie Rumunów do obsadzenia stolicy Węgier, oraz w sprawie warunków zawieszenia broni, postawionych bez porozumienia się z konferencją pokojową. O ile zastrzeżenia, przedłożone rządowi bucharszteinowskiemu pozostaną bez rezultatu, przedsięwzięcie ententy akcji, mającej na celu zmuszenie Rumunów do poddania się rozstrzygnięciu konferencji pokojowej.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Budapesztu, że panuje tam spokój. Lovassy, który w Wiedniu prowadził rokowania w sprawie utworzenia gabinetu, udaje się do Budapesztu, żeby pertraktować w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Lovassy uważa utworzenie gabinetu tylko wtedy za pomyślne, jeżeli także i socjaliści - demokraci przystąpią do tego gabinetu.

### Mannerheim i Judenitz.

Moskwa, 8 sierpnia

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Donosi z Helsingforsu: Prezydent ministrów Finlandji powierzył Mannerheimowi godność głównodowodzącego armii fińskiej. Mannerheim przyjął powierzone mu stanowisko z pewnymi wszakże zastrzeżeniami.

Moskwa, 8 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dzienniki donoszą, że generał Judenitz utworzył w Helsingforsie nowy rząd rosyjski, noszący miano „Konferencji politycznej“ i mający na celu objęcie władzy w Piotrogradzie, z chwilą zdobycia go przez wojska „białe“.

### 5 dni czasu.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z St. Germain: „Temps“ dowiaduje się, że austriacka delegacja pokojowa otrzymała 5 dni czasu do przyjęcia lub odrzucenia traktatu pokojowego.

### Nowy prezydent portugalski.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. z Lizbony donosi: Antonio Almariva został wybrany przez Izbę w trzecim głosowaniu 133 głosami na 167 głosujących prezydentem Rzeczypospolitej.

### Zboże amerykańskie zawiodło.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne z St. Germain donosi, że amerykański komisarz zbożowy Barnes doniósł komisji senatu, że północno-amerykański zbiór zboża pozostał w oszacowaniu o 109,000,000 centu.

### Bomby komunistyczne.

Morawska Ostrawa, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro prasowe donosi z Wiednia: W związku z wykryciem ręcznych granatów i bomb ekrazytowych w ambasadzie węgierskiej w Wiedniu uwięziono wczoraj marynarza Siegmanna, który wspólnie z innymi towarzyszami miał wykonać zamach na różne osobistości nieprzychylnie węgierskiemu rządowi.

### Karol chce panować.

Praga, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro prasowe donosi z Wiednia, dzisiaj przybył tu cały szereg wybitnych polityków i finansistów, którzy przez czas przewrotu bawili w Szwajcarii. Z Wiednia udają się w dalszą drogę do Budapesztu. Między tymi politykami znajdują się podobno również pełnomocnicy cesarza Karola z ważnymi poleceniami do nowego władcy w Budapeszcie. Jak się zdaje, były cesarz Karol porozumiewa się z arcyksięciem Józefem do ewentualnego objęcia panowania na Węgrzech.

## ZAPROSZENIE!

Wstępne prace nad zaopatrzeniem robotnika polskiego w tanie ubrania ukończone. Wzory ubrań i materiałów dla

## ROBOTNIKÓW

ludu pracującego i sier niezamożnych gotowe. Dostawa TYLKO większych partii. Stowarzyszenia, Kooperatywy, zarządy kopalń i fabryk prosimy o wydelegowanie pełnomocników, celem wspólnego porozumienia się.

## PIAST

Dom Handlowo-Przemysłowy-WIELKOPOLAN

Warszawa, Pasaż Simonsa,

Długa 50. Telefon 55-23.

Ubrania dostarczać będziemy li tylko instytucjom społecznym i filantropijnym w większych partjach. Na prowincję wzorów nie wysyłamy.

### Przywileje Skrudlika.

Władze więzienne w Mokotowie widocznie dumne są bardzo z gościa swego — Skrudlika, o którego wydanie zabiega aż Dowbor. To też traktują go odpowiednio do jego „znaczenia“, co tem jaskrawiej uwypukla się, gdy zestawimy stosunek władz więziennych do innych uwięzionych. Przebywa tam m. in. p. Henryk Stein, literat i poeta, który jedynie dlatego, że posadzony jest o sympatie dla komunizmu, od miesiąca z górą pozbawiony jest wolności. W ruchu politycznym udziału nie brał, żadnych kompromitujących go rzeczy nie znaleziono u niego.

I oto Skrudlika, o ciężkie obwinione go przestępstwa, bez przeszkód odwiedzać może żonę, podczas gdy posadzony o sympatie dla komunizmu literat rozmawiać się może z żoną swą jedynie w kancelarii, w obecności urzędnika. A każda talka wizyta połączona jest z uciążliwą formalistyką, trzeba bowiem najpierw zamawiać odwiedziny, później odbierać pozwolenie na takowe, dopiero na trzeci, czy czwarty dzień dopiąć możnoliwych wysiłków. Na spacer wyznaczono Steinowi tylko pół godziny dziennie, co dobrze świadczy o skłonnościach władz więziennych do oszczędzenia drogiego cennego powietrza, szkoda tylko, że odbywa się to kosztem zdrowia obywateli, chociażby chwilowo tylko uwięzionych.

Wreszcie zarząd więzienny dba również o poziom intelektualny swych pensjonarzy: nie dopuszcza bowiem do celi „Robotnika“. Pismo bowiem nasze głosi równość praw i obowiązków, nawet w więzieniu. A w Mokotowie dzieli na kategorie, na rangi, darzą przywilejami Skrudlików.

### Pogrzeb ppor. Józefa Kasprzyckiego.

Dnia 27 lipca padł na polu chwały od zdrazieckich kul rozbestwionego żołdactwa bolszewickiego ppor. Józef Kasprzycki (Szczęsny) z 21 pułku piechoty, b. komendant pogotowia bojowego łódzkiego okręgu, komendant warszawskiego baonu milicji ludowej, członek P. P. S., człowiek, który całe swe życie poświęcił ukochanej Ojczyźnie i walce o nieprzemijające ideały wolności, równości i braterstwa.

Zawsze na czele oddziału, w tragiczną noc dostał się do niewoli. A gdy jego chłopcy rzucili się, by odbić swego dowódcę i zdobyli wioskę, w której pozostał ppor. Kasprzycki, znaleźli już tylko stygnące zwłoki. Rozwścieczone żołdactwo bez sądu zdradziecko przebiegło pasmo żywota prawego człowieka i wierne go żołnierza.

Przed paru dniami odbył się pogrzeb zwłok, przewiezionych do Łodzi. O godz. 5 po poł. na dworcu warszawskim stanęła kompania honorowa wojska tutejszej załogi z orkiestrą i delegacją 21-go pułku piechoty, do którego zmarły należał. Przybyli również delegacje władz wojskowych i wielu oficerów miejscowej załogi.

Poza tem w oddaniu ostatniej posługi wzięła udział miejscowa organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej, która wystąpiła z trzema sztandarami i złożyła na grobie jednego ze swych bojowników mnóstwo kwiatów.

Kondukt pogrzebowy prowadził dziekan wojskowy ks. Buczyński.

Nad grobem zęgnali zmarłego, składając hołd jego życiu, spędzonemu w pracy i walce: Bolesław Kachel w imieniu kolegów pułkowych i kap. Berner w imieniu b. milicji ludowej.

W czasie opuszczania trumny do mogiły orkiestra odegrała marsza żałobnego, wojska zaś dały trzykrotną salwę honorową.

Po tem wojskowemu pożegnaniu towarzysza broni nad grobem przemawiali w imieniu P. P. S.: prezydent miasta b. w. Rzewski i radny miejski Klimaszewski, żegnając towarzysza walk i pracy, możnolnej nad wyzwoleniem Ojczyzny.

## Kronika.

### Odroczenie terminu zbiórki kadrów.

Z powodu wyjazdu Naczelnego Wodza W. P. zbiórka kadrów, zarządzona z Jego rozkazu, zostaje przeniesiona na dzień 12-ty sierpnia.

Zwraca się raz jeszcze uwagę, że biorą w niej udział tylko ci oficerowie, podoficerowie i żołnierze, którzy byli w składzie kompanii kadrowej w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku. Nikt inny zatem nie może brać w niej udziału pod żadnym pozorem. Wszyscy przybywający mają się meldować natychmiast po przyjeździe do Warszawy u porucznika Stefana Pomarańskiego w redakcji „Wiarusa“ na Zamku Królewskim, między godziną 2 a 3 popołudniu (telefon 157).

Ze Stowarzyszenia chrześcijańskiego oficerów handlu i przem. W niedzielę, dn. 10 sierpnia r. b. odbędzie się wywiezka członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości do Strugi. Wyjazd kolejką Mareską o godz. 8 rano. Bilety ważne na każdą pociąg, nabywać można w kancelarii Stowarzyszenia codziennie między godz. 6—10 wieczorem.

Sokcja Poezyczna Koła Akademickich (Uniwersytet) wysłała listy i mniejsze paczki na front ukraiński do X Dyw. 28, 29, 30, 31 p. p. Wyjazd dnia 12 sierpnia. Dyżury od 10—12 i 5—7.

Komitet Centralny Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej wzywa wszystkie organizacje Z. P. M. S. o bezzwłoczne nadesłanie sprawozdania ze stanu pracy, liczebności członków i ilości zebranych kasy i t. p. pod adresem, Wspólna 24/28, Warszawa.

Kom. Centr. uprasza również prowincjonalne organizacje o uregulowanie należności za „Jutro“.

Do inwalidów wojskowych. Inwalidzi wojenni, we wtorek, dnia 12 b. m., o godz. 8-ej rano, zbiorą się w lokalu Związku, Żelazna 68, w celu wzięcia udziału w uroczystości pięcioletniej rocznicy rozpoczęcia walki o niepodległość, o czem zawiadamia Zarząd Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

### Do pracowników firmy „Singer“.

Zarząd Związku pracowników Tow. Akc. Kompanji Singer zawiadamia, iż w dniu 15 b. m. o g. 9 rano, w lokalu przy ulicy Śliskiej nr. 9 m. 18 odbędzie się nadzwyczajny walny zjazd obecnych pracowników firmy Kompanji Singer.

Przeróbka soli. Z brudnej, czarnej soli, która obecnie sprzedaje się na kartki lub w przywałym handlu, można otrzymać dobrą sól w sposób następujący: Rozpuszcza się ją w wodzie, poczem deje się wodzie ustać. Potem ostrożnie zlewając roztwór, trzeba go wyperować na dość dużym ogniu (np. przy gotowaniu obiadu), a dosuszyć już na cieplej tylko kuchni. Niestety, ładna i dobra sól nieco ciemniejszego koloru otrzymuje się tylko w połowie rozpuszczonej ilości soli, druga zaś — jestto piasek i muł. Jeszcze lepsza, bo zupełnie biała sól może być otrzymana w takiej samej ilości, gdy najpierw roztwór soli przecedzić przez bibułę.

Pan Samojłow, redaktor b. dziennika „Swobodoje Słowo“ prosi nas o zaznaczenie, że przeciwko Kom. Rosyjskiemu wystąpił na drogę sądową za ogłoszenie, umieszczone we wczorajszych dziennikach, a uwłaczające jego czci.

Pociągi Warszawa—Wilno. Pociągi osobowe komunikacji bezpośredniej Warszawa—Pet.-Białystok—Wilno Nr. 626, odchodzący obecnie z dworca Petersb. 7 m. 80 rano i Nr. 627, przychodzący na tenże dworzec o godz. 9 m. 45 wieczorem, będą wyprawiane i przyjmowane na st. Warszawa Wied.

osob., według rozkładu następującego: pociąg Nr. 626 Warszawa W. osob. odejście 7 m. 50 rano, pociąg Nr. 627 przyjeście godz. 10 m. 10 wieczorem. Pierwszy raz odejście pociąg Nr. 626 z dworca Wiedeńskiego 11 sierpnia, a pociąg Nr. 627 przybędzie na tenże dworzec 10 sierpnia.

Z Akademii górniczej w Krakowie. Komitet organizacyjny tej Akademii podaje do wiadomości, że wszelkie swoje komunikaty szerszy ogół obchodzące i informacje, połączone z uruchomieniem tej uczelni podawać będzie stale szczegółowo „Czasopismo górniczo-hutnicze“. — Administracja: Kraków, Jagiellońska 5.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlu. w. m. We wtorek dnia 12-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w Stow. Prac. Handl. Ziemna 25, dalszy ciąg ogólnego zebrania z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu za rok 1918. 2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1919. 3) Wybory do władz stowarzyszenia.

Nie apro wizacja, ale skarb. Wobec ukazujących się w prasie informacji, czyniących zarzuty Ministerstwu Apro wizacji z powodu wadliwego jakoby zorganizowania podziału wyrobów tytoniowych i tytoniu wśród ludności, Wydział Prasowy Min. Apro wizacji komunikuje, iż sprawy powyższe znajdują się w wyłącznym zawiadywaniu Min. Skarbu.

(a) Poeczy. Otwarte urzędy pocztowe: w Łosicach, ziemi Siedleckiej; w Niemolinie przy kolei Siedlca-Czeremcha i w Skolimowie, ziemi Warszawskiej.

### Za lichwę mieszkaniową.

Mieczysław Liwysz, właściciel domu nr. 54 przy ul. Złotej, pobierał od lokatorów p. Michałiny Koźmińskiej, za 3-pokojowy lokal 175 mk. miesięcznie. W tym samym domu komorne za podobne, a nawet większe lokale wynosiło do 100 mk. miesięcznie. Przytem mieszkanie p. Koźmińskiej nie posiadało ani oświetlenia, ani centralnego ogrzewania. Skazano przeto Liwyszca za lichwą mieszkaniową na 1,000 mk. grzywny lub miesiąc aresztu.

P. Henryk Rygiel, poszukujący mieszkania, zwrócił się do biura mieszkaniowego p. Janczyka przy ul. Jęnej nr. 6. Wskazano mu 2-pokojowy lokal przy ul. Złotej nr. 5. Właściciel domu Józef Łagowski zażądał za ten lokal 3,500 mk. rocznie, płatne góry. Rzeczoznawca Urzędu walki z l. i s. ocenił wartość komornego tego lokalu na 900 mk. rocznie. Urząd walki z l. i s. skazał Józefa Łagowskiego na grzywnę w wysokości 3,000 mk. z zamianą w razie niezapłacenia na 2 miesiące aresztu.

P. Zofia Linde wynajmowała w domu p. Feliksa Cieszkowskiego przy ul. Koszykowej nr. 21 na czytelnię i mieszkanie lokal, składający się z 3-ch pokoiów. Cena umówiona wynosiła 4,500 mk. rocznie; właściciel zredukował ją do 4,000 mk. Jednakże i ta cena była lichwiarska, gdyż lokal powyższy w roku 1914 szedł za 620 rb. czyli 1,380 mk. 20 ten, a za lokale przemysłowe i handlowe nie wolno pobierać komornego podwyższonego więcej niż o 50% w stosunku do ceny płaconej w czerwcu 1914 r. Dlatego Urząd walki z l. i s. uznał cenę 4,000 mk. za nadmierną, zawierającą zysk lichwiarski, i skazał administratora domu Włodzimierza Cieszkowskiego, na 2,000 mk. grzywny lub miesiąc aresztu.

Julja Porodowska, wynajmująca przy ul. Żółtej nr. 5 lokal dwupokojowy i płaćca za ten lokal 150 mk. kwartalnie, odzyskała go po umówieniu p. Henrykowi Radziszewskiemu za 750 mk. kwartalnie. Urząd walki z l. i s. skazał J. Porodowską za lichwą mieszkaniową na 1,000 mk. grzywny lub 20 dni aresztu.

(m) Stosunki w szpitalu św. Ducha. Na ogólną liczbę 98 pracowników w szpitalu św. Ducha, 68-u należy do bezpartyjnego Związku pracowników miejskich, 15-ty — do Związku robotników chrześcijańskich, a pozostali nie należą do żadnej organizacji. Wszelkie siostry „mikołajki“ w tym szpitalu tenorują uprost tych pracowników, którzy należą do bezpartyjnego Związku. Oto przykład:

Siostra Władysława w pralni szpitalnej stale grozi Marjannie Gronau, pracowni, że ją wywali, a nadto podburza inne pracownice, swe faworytki, aby dokuczały Gronau. W celu załagodzenia tych stosunków musiał się udać kasjer administracji szpitala, p. Ludwicki.

Bronisława Ferardzia, posługaczka na V-iej sali, pracuje w tym szpitalu od 4-eh lat, również przesładowana jest przez siostrę Felikę, która między innymi dała jej urlop bezwzględny administracji szpitala, lecz oczywiście przeznacza posługaczka nie skorzystała z niego, wiedząc, że to był pretekst do wydalenia. Nadto wspomniana siostra Feliksa wolała na Ferardzianę, że jest „czernona“, również stale podburza inne pracownice, by dokuczały jej, oraz nie chce dawać jej roboty, by potem miała pretekst, że Ferardziana próbuje.

(Przyp. red.). Cóż na to powie poseł ks. Szczepanowicz, który na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu siłił się wykazać, że w szpitalach naszych pełno komunistów, temu przypisywał całe zło, i marzył o czasach, gdy szpitale były wyłącznie we władzy zakonników.

Czy praktyki, stosowane przez S.S. Władysława i Felikę, nie doprowadzą wreszcie służbę szpitalną do słusznego protestu?

(m) O zniskowienie biletów dla kolejarzy. Dlaczego Dyrekcja Warszawska P. K. P. nie rozstała dotychczas od kas biletowych okólnika o wprowadzeniu zniskowionych biletów w cenie 1/2 nominalnej wartości dla pracowników kolejowych. Obecnie Dyrekcja daje tylko 3 bilety na rok, a nie 6, jak dawniej. Na odcinku Dyrekcji Radomskiej bilety takie są sprzedawane już od kilku miesięcy.

(m) O skrynki do załadek. Czyby Urząd do walki z łapownictwem, paskaniem i wszelkimi nadużyciami władzy nie uważał za stosowne rozstać do wszystkich prowincjonalnych meków zaufania skrynki do przyjmowania załadek na tego rodzaju nadużycia, bardzo rozpowszechnione w ostatnich czasach na kolei.

(m) Czyżby rzeczy. Szeregowiec 15 komisarzatu zatrzymał osobnika, noszącego futro z granatowym pokryciem i buty z cholewkami, prawdopodobnie pochodzące z kradzieży. Rzeczy te są do obejrzenia w 15-m komisarzacie (Moskiewska nr. 25). Noszący te rzeczy nie umiał się wytłumaczyć z posiadania takich rzeczy.

(m) Nieostrożność z bronią. Przy ul. Wilekiej nr. 45 żołnierz, 23-letni Stanisław Turek, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, spowodował wystrzał i ranił się w prawe udo. Potem przewieziono Turka do szpitala polskiego Czerwonego Krzyża.



(m) Upadek z tramwaju. Na placu przed dworcem Kowelskim spadł z tramwaju kupiec, 20-letni J. Flug, zranił się w głowę i zwichnął staw barkowy. Ofiarę wypadku oglądał lekarz pogotowia.

(m) Pożar w garażu. Wczoraj o godz. 2 po poł. wybuchł pożar przy ul. Smolnej nr. 2, w składach benzyny dyrekcji służby samochodowej armii gen. Hallera (oddział misji gen. Henryks). Nowoswiecki oddział straży ogniowej z komendantem na czele ogień w pół godziny ugasił. Wypadku z ludźmi nie było.

(m) Kradzież przez okno. Wczoraj w nocy złodzieje dostali się do mieszkania Stanisława Trylskiego przy ul. Śniadeckich nr. 22 przez okno od strony ul. Wielkiej nr. 2 i zabrali różną garderobę na sumę 5000 mk.

(m) Pod samochodem. Na ul. Smolnej przed domem nr. 13 samochód wojsk Hallera nr. 178-188 przejechał 4-letniego Leonarda Grzybowskię, zamieszkałego przy ul. Smolnej nr. 13. Ogólnie połuszonego chłopca przewiózł doróżka do szpitala polskiego Czerwonego Krzyża komisarz 7-go komisariatu, p. Sonenberg.

(m) Zamach samobójczy. W domu nr. 15 przy ul. Elektoralnej otrula się jodyną i esencją karbolową 20-letnia Edwarda Langmanówna. Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił desperatkę na miejscu.

(m) Zatrucie gazem. W domu nr. 35 przy ul. Koszykowej zatrula się gazem świetlnym, wskutek własnej nieuwagi, urzędniczka 22-letnia Leokadia Kamińska, którą doprowadził do przytomności lekarz pogotowia.

(m) Przejechanie. Drukarsz, 60-letni Jan Sz-

belski został przejechany przez bryczkę na ul. Marszałkowskiej nr. 28, przyczem kolo zlamalo mu nogę. Pogotowie przewiozło Szabelskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Krwawe zajście na Powązkach. Przy baraku nr. 11 na Powązkach, w pobliżu wartowni kompanii kadrowej Zegrze kilku żołnierzy, będących w nietrzeźwym stanie napadło i rozbiło posterunkowego straży jeńców, Tomasika. Na wieść o zajściu udał się na miejsce dowódca straży jeńców na Powązkach, Majewski, który ustalił, że podczas zajścia padł straż kabinowy i ranil szeregowca straż jeńców, 24-letniego Jana Raka. Rannego w klatkę piersiową przeniesiono do szpitala etapowego (barak nr. 15), gdzie udzielono pierwszej pomocy. Następnie pogotowie przewiozło Raka do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł. Mimo sprawżenia u wszystkich uczestników zajścia kabinów, sprawę zabójstwa nie wykryto. Nie ustalono nawet, z której strony padł straż.

(m) Kradzieże. Wczoraj za pomocą wytrychów dostali się złodzieje do mieszkania Bronisława Rybaka, ul. Chłodna 15, skradli ubrania męskie i damskie wart. 4,020 mk., oraz gotówkę 1,500 mk. Sprawców zdolano zatrzymać, lecz rzeczy skradzionych nie odzyskano.

— Delegowani wywiadowcy urzędu śledczego w sprawie kradzieży popełnionej w firmie br. Prywes (Lutka 38), po dokonaniu rewizji w Dąbrywie i Piasecznie, oraz wsi Siedlisz, cesze rzeczy odnaleźli. Dalsze poszukiwania trwają. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowany określa na sumę 15,000 mk.

— Na strychu domu nr. 32 przy ul. Śródkowej schwytano przy kradzieży białizny Władysława Lukiewicza, zam. przy ul. Stalowej nr. 33.

— Na dworcu Kowelskim przy kasie biletowej Abramowi Elaszajnowi, zam. w Zerominie, skradziono z kieszeni 10,000 mk. gotówką, dwa patenty i paszport.

— Zelman Rafija, Muranowska nr. 11, zameldował, iż za pomocą otworzenia drzwi dobranym kluczem skradziono mu z mieszkania różne rzeczy wartości 11,000 mk.

— Przyjeźdnemu Buruchowi Libermanowi, zamieszkałemu w pokojach unieblowanych, Nalewki nr. 39, w tramwaju linii 4 na Pradze w pobliżu dworca Brzeskiego skradziono z kieszeni 18,000 mk.

— Mojżeszowi Kaleckiemu (Ogrodowa nr. 33) skradziono w tramwaju linii 18 portfel ze 119 mk. Podejrzanego o kradzież Jana Oskara Wilanowskiego aresztowano.

— Edwardowi Wardek w tramwaju linii 18, między Praga a Krakowskim - Przedmieściem skradziono portfel, zawierający 1,940 mk.

— Przy ul. Złotej nr. 6, z mieszkania Konstantego Cefilina za pomocą dobranego klucza lub wytrycha skradziono garderobę męską, damską, oraz bieliznę z lit. „L. C.” wart. 7,000 mk.

— Przy ul. Kruczej nr. 36 z mieszkania Anny Nowak, za pomocą podebranego klucza, skradziono różne rzeczy wart. 5,000 mk.

## Z sądów.

Referent minist. aprowizacji przed sądem.

Sąd apelacyjny (sędzia przew. Bonisławski) sądził wczoraj rozgłosną swego czasu sprawę Stefana Jakimowicza, szefa Sekcji rolnej ministerium aprowizacji, skazanego przez sąd okręgowy za łapownictwo na 1 rok i 8 miesięcy więzienia.

Sąd 1-ej instancji między innymi orzekł, że w nien tu nie tylko Jakimowicz, lecz i samo ministerjum aprowizacji, które ważne i odpowiedzialne placówki powierza ludziom młodym, niepewnym i nie nadającym się do pracy poważnej, czego rezultatem jest kompromitacja działalności nowo-budującego się państwa, na którą zwrócone są oczy całego świata.

Przedstawiciel urzędu publicznego, p. Goszczyński, domagając się zatwierdzenia skazującego wyroku co do samej istoty dowiedzionego najzupełniej przestępstwa, jednocześnie wnosił o złagodzenie zbyt surowej kary.

Obrońca oskarżonego adw. Beylin, dowodził, iż czyn J. nie zawiera zgola cech ucisku służbowego i że za swe zapomnienie się i błąd po raz pierwszy w życiu popełniony J. dość już wycierpiał.

Sąd apelacyjny wyrok w zasadzie zatwierdził, lecz zmniejszył karę do 8 miesięcy więzienia.

## Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Eskapada (wznawienie).  
Teatr Letni. Konfektacja męska.  
Teatr Polski. Wicek i Wacek.  
Teatr Nowości. Cnotliwa Zuzanna.  
Teatr Praski. Damy i Huzary.  
Teatr Powszechny. Dwaj malcy.  
Opera Buffa. Dziś interesujące premjery: „Figiel Kasztelanowej”. W. Szellera i „Dzwonek” J. Donizetti’ego.  
Qui pro Quo. Nowy program.  
Argus. Nowy program.

**CZYSTY DOCHÓD z przedstawienia przeznaczają się na rzecz Białego Krzyża i Czerwonego Krzyża oraz Opieki nad inwalidą żołnierzem.**

dnia 9 lipca 1919 r. i w dniu następnym  
wyświetlona zostanie w teatrze świetlnym „ORNAK” przy ul. Puławskiej 29

**„ORNAK”**

Niebywała farsa w 5-ciu aktach z życia paskarzy amerykańskich i zrujnowanej arystokracji

# p. t. „Jedynaczka króla szmalcu”

z ulubienicą publiczności OSSI OSSWALDĄ w roli tytułowej.

## „JEDYNACZKA KRÓLA SZMALCU”

jest naprawdę najweselszą ze wszystkich produkowanych dotąd  
jest niezwykłym koncertem gry wybitnych komików [farsa]  
jest szczytem reżyserji, wystawy i techniki  
jest niebywałą atrakcją dla tysiącznych bywalców kina  
jest najradzykalniejszym środkiem na zgryzoty domowe.

UWAGA: W akcie 4-ym najnow. i najpopularniejszym dziś w salonach i na bulwarach zachodu taniec amerykański FOX-TROTT.

## Teatr „WUM”

KAROWA 18.

Na wyspie  
CAPRI

## „Idylla nimf”

Widowisko plastyczne na wodzie z wspaniałymi efektami świetlnymi z udziałem pań: Greloff Jedyńskiej, Banasz Z. i M. i Polekiej, Chór i soliści.

Wykonają: 1) Marzenie, 2) Na falach morza, 3) Upojenie, 4) Płanka morska, 5) W uściskach fal.  
Akt I „Śpiew Neapolitański” solo Akt II Solo p. Proniewicz Akt V „Flisaki” solo  
i chór na łodziach „III Burza” „VI „Idylla Nimf”.

Początek I) 6.30, II, 8, III) 9.30.

Ceny nie podwyższone.

## MIGNON : Strefa śmierci

Marszałkowska 81b  
róg Hożej.

Dramat w 5-ciu częściach z udziałem pięknej p. Brabant  
autor i reżyser Abel Dance twórca X-ej symfonji.

### 4-ta POLSKA LOTERJA KLASOWA

## na INWALIDÓW WOJENNYCH

Warszawa, Trębacka Nr. 12

Na 40,000 losów 20,000 i 1 premja wygrywają razem

4 miliony 462 tysiące marek. Największa wygrana 350.000 mk.

Cena losu w każdej klasie 28 mk.

1/2 losu 14 mk., 1/4 losu 7 mk., 1/8 losu 3 mk. 50 fen.

Ciągnięcie 2 klasy odbędzie się dnia 7 i 9 sierpnia 1919 roku.

Losy są do odebrania.

## Wielkie Kino BAJKA i Niewolnica

Żelazna 81.

Dramat w 5-ciu aktach z życia współczesnej kobiety

UWAGA! Kto chce zobaczyć 2 programy za jedną piątkę niech przyjdzie do godz. 7-ej w. dane będzie nad program Tajemnice Londynu dramat w 3 akt.

„Opera Buffa”  
w Bagateli.

Dziś Premjera!  
„Figiel Kasztelanowej”

op. kom. w 1 ak.  
„Dzwonek”  
oper. kom w 1 akcie  
J. Donizetti’ego.

## Swierzbę leczy „SKABIODERMA”

### KONKURS

8020

Celem dostarczenia lekarstw, należących się w razie choroby robotnikom i robotnikom pracującym w zakładach i fabrykach wojaskowych w Warszawie, i ich rodzinom, ogłasza się konkurs na składanie ofert celem zawarcia kontraktu z kilkoma aptekami w Warszawie.

Apteki, mające zamiar ubiegać się o dostawę lekarstw, zechcą złożyć swoje oferty w Intendenturze Dowództwa Okręgu Generalnego—Galerja Luxemburga ul. Senatorska № 29 III piętro w rejestraturze p. 325 do dnia 20 sierpnia r. b. do godz. 12 w poł.

W wymienionej ofercie należy wymienić jak wysoki procent wnosząca ofertę apteka zobowiązuje się opłacić do cen za leki przepisami unormowanymi. Bliższych informacji udzieli biuro Szefa Sanitarnego Dow. Okr. Gen. Galerja-Luxemburga II piętro.

Zarówki „OSRAM” 25, 40, 65, 75, 110, 120, 220 wolt  
LICZNIKI 220 wolt

oraz wszelkie elektrotechniczne przybory po cenach fabrycznych poleca

**J. GOLDBERG, Warszawa**  
Nalewki 34, tel. 292-33.

### Na śniadanie i kolacje

zamiast  
kawy lub herbaty  
picie tylko kawę  
owocową

„KOFFONELLI”  
która odznacza się swym  
przyjemnym aromatem i  
jest bardzo pożywna.

„Koffonelli”  
wyrobiana jest w trzech  
gatunkach: kawowym,  
irysowym i czekoladowym.

Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i kolonialnych.  
„BYGIENIA”, Warszawa, Senatorska 32, Tel. 63-91.

Wycieczka do Tarchomina  
Polskiego Zw. Prac. Elektrotech. w niedzielę 10 sierpnia, odjazd o g. 7.30 rano z przyst. Żegl. Pol. spóźnieni mogą jechać kolejką do Henrykowa, ztamtąd 20 min. drogi. Zarząd. 8025

### OGŁOSZENIA DROBNE.

Hej! Towarzyszu! Dokąd to pędzisz? A no, do Baru Mazowieckiego na Leszno 52 bo tam wyborne obiady po 4 Mk. 50 fen. tylko do 5 godziny po poł. Warto tam być! Jadło dobre, trunki do wyboru, pyszne piwo z beczki, a przytem wspaniała damska orkiestra wieczorami. Dowiedział

PROSBY do władz, sądów, administracyjnych w sprawach wojskowych i inne oferty na posady, tłumaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza”, prowadzona przez kandyd. nauk społeczno-ekonomicznych, Miódowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 2687

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparaacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystryczny Twarda 46, róg Złotej. 2954

Zgubiono portfel z paszportem na imię Mieczysława Sikorskiego. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać przy sobie mk. 60 a dowody oddać pod adresem meldunkowym. 3022

**Płyty gramofonowe**  
również wszelkie używane instrumenty muzyczne zgrane i polamane kupuje i zamienia na najdogodniejszych warunkach Sklep fabryczny „Muzyka” Marszałkowska 91. 208-63. (tamże do nabycia ostatnie nowości nagrane na bezszumnych i najtrwalszych płytach gramofonowych wyrobu fabryki T-wo „Venus Grand Record”. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Prosimy żądać spisu ostatnich zdjęć. 26-5

**„Elastikon” gotowy Rowerów**  
i wyrobów gumowych. Żądać wyraźnie „Elastikon” w składach aptecznych, mydlarniach i składach rowerów.

**ODCISKI** brodawki i skórę zgrubiałą na poduszach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL”  
wyrob. Farmac. Labor. „AP. KOWALSKI”. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 2693

**Wagi**  
odważniki i miary stempowane po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK” Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskuteczna reperacje i stempowanie.

**Ważne dla kupców i kooperatywi**  
Pracownia papierowych torebek I. Brün Warszawa, Pawia 30.

Poleca gotowe papierowe torebki rozmaitych rozmiarów i gatunków, pergaminowe, awyeczajne, fantazyjne dla towarów kolonialnych, cukierków, konfekcji, kapeluszy i t. p. po cenach przystępnych. Przyjmują obstatunki również z robotą litograficzną. 2955

**Prezerwatywy**  
oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich. Wyłączna sprzedaż 96 „Flammarion” 96 Marszałkowska 2766

\*) Paltta, kostjumy, suknie, sezonowe okazyjnie tanio. Pracownia okryć Br. Unkiewicz. Hoża 54-2. 3022

Zgubiono paszport na imię Gołnowy korbaczewskiej, łaskawy zechce oddać pod adresem meldunkowym. 3022